NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STR.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie miedzy godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5154. Lwów, poniedziałek 29 marca 1920 Rok XI

Siła ataków bolszewickich osłabła!

Próby powsz. strajku kolejowego na razie zawiodły!

Wielka ofenzywa bolszewicka.

W walce o los i przyszłość. — Młoda Polska rzuca najlepszą krew na szalę. — Wielki rozmach bolszewickiej ofenzywy. — Plany przygotowane z niemiecką drobiazgowością. — Skuteczny odpór wojsk naszych. — Walka o dwa punkty. — Plany armii czerwonej.

(Od naszego wojskowego referenta).

Warszawa, 27. marca.

I.

Rzeczpospolita Polska stoi dzisiaj na froncie podolskim, wołyńskim i poleskim w walce śmiertelnej i przełomowej o swój los i o całą swą przyszłość. Na ogromnych przestrzeniach nad Berezyną, pod Zwiahlem wołyńskim, nad Słuczem, pod Olewskiem, na przedmieściach podolskich rozstrzyga się nasza przyszłość. Młody żołnierz polski przeciwstawia się ogromnej przewadze nieprzyjaciela, broniąc nietylko swego kraju, chroniąc nietylko sąsiednie z Rzecząpospolitą ludy od barbarzyńskiego jarzma, ale wkońcu walcząc o rozstrzygnięcie, — czy wschód Europy ma być oddany na pastwę azyatyckiej dziczy, czy też ma iść drogą zachodniej cywilizacyi...

Nie należy wykorzystywać porównań historycznych. Tem niemniej wobec ogromu zadań, jakie spadają na naszą armię, a zatem i na cały kraj. Wobec liczebnej przewagi przeciwnika, wobec bohaterstwa wojsk naszych i naszych dowódców, wobec przełomowego momentu w jakim się ten bój olbrzymi toczy, stwierdzić należy, że walka ta ma w sobie coś z tych dziejowych walk, jakie później świecą przykładami przez setki lat następnym pokoleniom.

Młoda, powstająca z niewoli Polska rzuca w dniach bieżących na olbrzymią szalę rozstrzygnięć najlepszą swoją krew, rzuca cały wybór młodzieży swego narodu i oddaje tej walce najlepszych swych mężów. Cała linia komunikacyi i połączeń od Belwederu, Naczelnego Dowództwa, gdzie Naczelny Wódz pracuje nad przebiegiem walki dniem i nocą, przez wszystkie etapy, aż do linii naszych batalionów biegnących na bagnety na zagrożone przyczółki... Cała ta linia, w której streszcza się bujny wysiłek młodej Rzeczypospolitej, nasycona jest olbrzymiem i twórczem napięciem nerwowem. Niema człowieka objętego tokiem tych spraw, któryby nie oddawał się im całkowicie i bez zastrzeżeń.

Ofenzywa bolszewicka rozpoczęła się wiel-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Siła ataków bolszewic., prowadzonych na 600 km. froncie, osłabła!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 27. marca.

(PAT.) Piechota bolszewicka wspomagana artyleryą zaatakowała wczoraj znowu nasze pozycye na Polesiu przy torze kolejowym Homel—Kolenkowicze uderzając na wieś Nachów z jednoczesnem podjęciem akcyi zaczepnej z kierunku południowego z zagrożeniem prawej naszej flanki. Wykonaną była również demonstracya rzeczną flotyllą na Prypeci. Atak główny odparliśmy przy współudziale pociągów pancernych. Na odcinku południowym uprzedzając natarcie nieprzyjacielskie oddziały nasze wypadem zaskoczyły bataliony bolszewickie, szykujące się do uderzenia i rozbiły je w Alasku biorąc kilkudziesięciu jeńców, 10 karabinów maszynowych i kilka wozów amunicyjnych. Na Wołyniu walki naszych grup wypadowych broniących na przedpolu Olewska dostępu do naszych stanowisk. Na linii Słuczy, ogień działowy. Na Podolu zostały zniweczone ponowne próby bolszewickie wyparcia nas z linii rzeki Kalusika dopływu Dniestru. Na przedpolu Deraźni w wypadach wdłuż linii kolejowej Płoskirów—Żmerynka oddziały nasze rozbiły kolejno w paru wsiach grupujący się pułk bolszewicki Nr. 400, biorąc jeńców i zdobycz wojenną. Daje się zauważyć osłabienie siły ataków bolszewickich, prowadzonych w ciągu 8 dni na 600-kilometrowej rozciągłości frontu.

Kuliński, pułk.

ROSYA WYSŁAŁA W BÓJ OSTATNIE REZERWY.

Wiedeń, 27. marca.

(Telef.) (fr). Z Helsingforsu donoszą: Rosya sowiecka wysłała w bój ostatnie swe rezerwy. O ile Rosya nie osiągnie korzystnego rozstrzygnięcia na froncie, sfery kierownicze liczą się z daleko idącym wewnętrznym przewrotem politycznym.

JAK BOLSZEWICY PRZYGOTOWYWALI SIĘ DO WALK Z POLSKĄ?

Wiedeń, 27. marca.

(Telef.) (fr) Z Helsingforsu: donoszą: Ofenzywa bolszewicka **na froncie polskim jest ostatnim ze strony sowieckiej wysiłkiem.** Bolszewicy przed rozpoczęciem ofenzywy **przygotowywali się do niej długo, ściągając z frontu denikińskiego, a nawet z pod Irkucka i z całej Syberyi wszystkie siły, gromadząc na froncie wprost olbrzymią** masę wojsk, artyleryi, ściągając tanki zdobyte na Denikinie i swego własnego wyrobu. Przed ofenzywą zarządzono ogólną mobilizacyę w Rosyi, a fabryki amunicyi pracowały i pracują dzień i noc. **Jak dotychczas jednak armia bolszewicka,** prócz zajęcia małych skrawków, **nie osiągnęła żadnych pozytywnych sukcesów. Wszystkie ataki bolszewickie zostały rozbite, a nawet polska armia przechodzi do kontrofenzywy, rozbijając w puch koncentrujące się armie bolszewickie. — Jak można przypuszczać złamanie ofenzywy rosyjskiej może mieć o wiele większy wpływ na polityczne ukształtowanie się stosunków na wschodzie Europy, aniżeli jakiekolwiek rokowania pokojowe. W razie poniesienia klęski stanie bolszewizm nad przepaścią. Cały świat kulturalny życzy armii polskiej zwycięstwa w walce z anarchią rosyjską.**

RUMUNIA WSTRZYMUJE DEMOBILIZACYĘ.

Wiedeń, 27. marca.

(Telef.) (fr) Z Bukaresztu donoszą: **Rozkaz demobilizacyi został chwilowo zawieszony wobec podjętej przez bolszewików ofenzywy na froncie polskim. Czynniki wojskowe tutejsze obawiają się bowiem, żeby bolsz. nie próbowali podjąć ataków na Besarabię.**

FINLANDYA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO OBRONY PRZED BOLSZEWIKAMI.

Wiedeń, 27. marca.

(Telef. (fr) Z Helsingforsu donoszą: **Rząd poczynił kroki celem zabezpieczenia granicy fińskiej przed atakiem bolszewickim. Na front odeszły** liczne oddziały wojskowe z artyleryą. **Rząd fiński postanowił nie występować zaczepnie przeciw rządowi sowieckiemu, jednakowoż bronić się będzie wszystkimi środkami w razie ewentualnego ataku armii czerwonej.**

kim rozmachem nieprzyjaciela na szerokości czterystu, potem cześciuset kilometrów 19. marca, w dzień imienin Naczelnika Państwa. Zażarte walki, w których żołnierz nasz przechodził po kilka lub po kilkanaście razy do szturmów na białą broń, toczą się od 19. marca do dnia dzisiejszego. Nieprzyjaciel nie uzyskał żadnych wyników. W tem i owem miejscu udało mu się chwilowo wgłębić naszą linię. Ponieważ tych wgłębień i wstrząśnień na przestrzeni sześciuset kilometrów musiało być z natury rzeczy dość wiele, przeto charakteryzując całe położenie ogólnikowo powiemy, że nieprzyjacielowi udało się w pierwszych dniach doprowadzić wojska nasze do pewnego falowania w tył i naprzód na przedpolu naszych pozycyi obronnych.

Ani jeden ważny punkt, ani jedna przeprawa, ani jedna nawet lokalna podstawa naszych operacyi nie została przez nieprzyjaciela opanowana.

Określając atak bolszewicki ogólnikowo stwierdzić należy, że opracowany był w instrukcyach i rozkazach bardzo dokładnie, że przygotowany był z niemiecką drobiazgowością. Nieprzyjaciel jednak nie wziął w rachubę jednego z bardzo ważnych czynników, przy każdem obliczeniu wielkiej akcyi wojskowej, a mianowicie nie policzył się dokładnie z siłami i z psychologią polskiego żołnierza. Bolszewicy, jak już mówiliśmy, rozrzucili swe uderzenie na olbrzymiej przestrzeni myśląc, że w miarę toczenia się ich wysiłków wzdłuż frontu natrafią po naszej stronie wreszcie na jakiś punkt słaby i nieprzygotowany.

Stało się inaczej. Na wszystkich punktach odcinka poleskiego, frontu wołyńskiego i frontu podolskiego daliśmy odpór skuteczny. Wróg pokrwawił się srodze, decydującej inicyatywy nie uzyskał, obronie ani razu tej inicyatywy nie wydarł. Wobec tego cały plan przeciwnika polegający na wielkim ataku o bardzo szerokiej rozpiętości — spełzł na niczem.

Oprócz wszystkich posiłków, jakie nieprzyjaciel zgromadził od dwóch miesięcy na naszym froncie jeszcze na parę dni przed wybuchem wielkiego boju ukazały się na naszym froncie wołyńskim dwie świeże dywizye bolszewickie: jedna dywizya jazdy, jedna dywizya piechoty. Prócz tego w głębi, a mianowicie za frontem w Żytomierzu zostawił nieprzyjaciel jeszcze jedną dywizyę kawaleryjską.

Uderzenie bolszewików miało iść w dwóch kierunkach: Na froncie wołyńskim mieli oni opanować Równo, na froncie zaś podolskim mieli byli zdobyć Kamieniec Podolski.

O te dwa ważne punkty rozwinęła się wielka walka, trwająca do dzisiejszego dnia pomiędzy dowódcą XII armii bolszewickiej, wspomaganej jeszcze dwiema innemi armiami, niejakim Mieżeninowem a generałami Listowskim, dowódcą frontu wołyńskiego i Iwaszkiewiczem, dowódcą frontu podolskiego.

Zdobycie Równa godziłoby w serce naszej akcyi wojskowej na Wołyniu i równałoby się mniej więcej temu samemu, czem było z naszej strony zdobycie Mozyrza i Kalinkowicz. Wszak w Równie zbiegają się cztery linie kolejowe, łączące front wołyński z frontem podolskim. Opanowanie Równa przez bolszewików równałoby się rozerwaniu tych dwóch naszych frontów. W tym wypadku front podolski musielibyśmy pod grozą katastrofy cofać o kilkadziesiąt, a może i kilkaset kilometrów w tył.

Oczywiście, że ewentualnie równoczesne z opanowaniem Równa, opanowanie Kamieńca Podolskiego byłoby wogóle strzaskaniem całego prawego skrzydła naszej walczącej armii.

Ażeby zdobyć Równo nieprzyjaciel postanowił wykonać równocześnie dwa ataki. Pierwszy atak miał iść na Zwiahel (Nowogród Wołyński), to znaczy na klucz do całej tutejszej pozycyi, w Zwiahlu bowiem przeszedłby nieprzyjaciel odrazu rzekę Słucz, odrazu też przeciąłby w południowej części linię kolejową łączącą Szepetówkę z Korostenem.

Drugi atak mający równocześnie jako ostateczny cel zdobycie Równa, miał iść na południowy wschód od Zwiahla na pozycye nasze między Seredami a Jemilczynem. Atak ten miał służyć jako demonstracya, zresztą bardzo potężnie zakrojona i miała ściągnąć na siebie, oraz wyczerpać wszystkie rezerwy, którebyśmy mogli przesłać Zwiahlowi.

Po spreparowaniu ciężką artyleryą i po przełamaniu tych miejsc miały się były jeszcze tego samego dnia, 19 marca, rzucić masy kawaleryi nieprzyjacielskiej prosto przez Zwiahel traktem na Korzec. Tu część tej kawaleryi miała się była zwalić na tyły naszych wojsk, przypuszczalnie rozkruszonych już przez przeciwnika pod Zwiahlem, druga zaś część runąć miała w stronę kolei Równe—Szepetówka, oraz opanować samo Równe.

Tego samego dnia miał być wykonany atak na front podolski. Atak ten miał nas złamać pod Wierzbowcem, dojść do Nowej Uszycy i stąd już otworzyć sobie prostą drogę na Kamieniec Podolski.

J. K. B.

Rok temu.

Nie zapominajmy o żołnierzach frontu.

Lwów, 28. marca.

Lwowianie, którzy roku bieżącego, mimo mizeryi aprowizacyjnej i horendalnej drożyzny — funt kiełbasy = 45 koronom! zdobędą się na jakie takie Święcone wielkanocne, o ile magistrat dostarczy nam mąki, choćby tylko w homeopatycznej dozie, gdy za tydzień zasiądą do „uczty" i dzielić się będą tradycyonalnem jajkiem, przypomną sobie z pewnością miłą niespodziankę, jaką roku zeszłego zgotowali im dzielni obrońcy naszego grodu w postaci generalnego ataku na pozycye ukraińskie w nocy z soboty na Wielką Niedzielę.

Lwów stał wówczas od czterech miesięcy pod ogniem dział nieprzyjacielskich i bombardowanie z dniem każdym przybierało na intenzywności, zgrozą przejmując cywilną ludność. I nikt nawet w sobotę wielkopostną nie przypuszczał, że przecież zbliża się koniec tego ciężkiego dopustu Bożego.

Przeciwnie dnia 20. kwietnia od samego wieczora zaczęły nadlatywać z szumem złowrogie ptaki ukraińskie całemi stadami. Co chwila huk wstrząsnął miastem. To granat gdzieś wybuchał. Wśród mieszkańców krążyły pogłoski, że wróg przygotowuje generalny szturm. Na sercach każdego z nas troska i smutek ciężył kamieniem.

To wszystko nie przeszkadzało, że nasze gosposie krzątały się około dopiekania babek i placków na dzień następny, głównie pamiętając o tem — że na linii bojowej w okopach chłopcy myślą są przy nich. Bo bohaterów nic, a nic nie obchodziło, że śmierć krąży w pobliżu, żołnierz lubi smakołyki i każda sposobność jest mu dogodną, aby uraczyć się. Uczta wielkanocna musiała więc być dla nich mimo bombardowania, i choćby nie wiem co się mogło dziać. Zresztą sami postarali się o to, żeby miasto miało powód do radowania się.

Około północy wrzawa wojenna wzmogła się jeszcze bardziej. Nasza artylerya zaczęła odpowiadać ukraińskiej. Było coś wspaniałego i przejmującego do głębi w tym nieustającym huku, który brzmiał jakby odgłos burzy. Wielu w pośród nas wyległo mimo niebezpieczeństwa na balkony kamienic, aby nadsłuchiwać.

Nagle w basowy chór armat wmięszał się przyśpieszony hurkot karabinów i maszynek.

Bitwa rozpoczęła się, każdy laik mógł się tego domyślęć. Ale kto atakował i jaki był przebieg bitwy?

Bum! bum! bum! Tysiące wybuchów rozdziera powietrze. To granaty ręczne! Zastępy walczących ścierają się już na białą broń. Za chwilę rozstrzygną się losy Lwowa. Nadsłuchujemy, a gardła mamy ściśnięte, jakby żelazem. Na niebie łuna, a powietrze jakby elektrycznością przesiąknięte.

Zamieniliśmy się w słuch, bo tylko słuchem możemy odgadywać, co się dzieje.

Łomot wybuchających granatów słabnie. Bitwa od nas się oddala, to widoczne.

— Ktoś szeptem prawie, jakby zabobonnie obawiał się wymówić te słowa w złą chwilę, wygłasza:

— Nasi zwyciężają!

Wreszcie wielka cisza zaległa, cisza jakiej Lwowianie dawno nie zaznali.

Nazajutrz zrywamy się ze snu wcześniej, niż zwykle, mimo, że tylko kilka godzin spoczywaliśmy. Jakże radosne czekają nas wieści. Hajdamacy precz odpędzeni. Już nie będą mogli ostrzeliwać miasta. Lwów od nich wolny!

I spokojnie zasiedliśmy wówczas do spożycia święconego wespół z naszymi bohaterami, wśród których przeszło cztery miesiące walk przeżyliśmy.

W tym roku dzięki wysiłkom naszej dzielnej armii front wojenny tak się bardzo od nas oddalił, że zaledwie z komunikatów gen. sztabu dowiadujemy się, że walka toczy się jeszcze na rubieżach. Gdyby nie krótkie wzmianki redagowane przez pułkownika Kulińskiego moglibyśmy zapomnieć o niej, wyobrazić sobie, że pokój ogólny na ziemiach Rzeczypospolitej już nastał. Moglibyśmy, ale nie powinniśmy. Bo nasi chłopcy całą zimę marźli i trudzili się w okopach nad Dźwiną, na Polesiu i dziś odpierają wściekłą wprost ofenzywę stokroć groźniejszego wroga od owych zeszłorocznych hajdamaków, To też i w tym roku powinniśmy podzielić się święconem z nimi i nietylko Lwów, winien o nich pamiętać, lecz Galicya wschodnia cała, przez wdzięczność za to, że oni to uwolnili ją z opresyi hajdamackiej. Niechaj nikt z nas nie zapomni, że nasi żołnierzę są wrażliwi na dowody serca i pamięci ze strony społeczeństwa dla którego się poświęcają. Każda gosposia w Galicyi wschodniej, piekąc placki i babki niech część dla frontowych oddziałów przeznaczy z dodatkiem kiełbasy i paru jajek lub pisanek.

Ofiara będzie sowicie wynagrodzona radością, jaką te dary sprawią tam na froncie. Choćbyśmy mieli sobie od ust odjąć. Żołnierz polski nie powinien nawet nic wiedzieć o brakach aprowizacyi, o drożyznie, o biedzie w kraju.

Ta bieda, te braki niechaj naszym wyłącznym pozostaną udziałem, nas, którzy nie umieramy za Ojczyznę. Spełnimy prosty obowiązek i tem spłacimy dług względem tych co na rubieżach bronią naszej niepodległości tak ciężko i tak cudownie odzyskanej.

Maurycy Mycielski.

O czem piszą Rusini?

Lwów, 28. marca.

TOLERANCYA NA KRESACH.

(zet) We „Wperedzie" czytamy:

„W manifeście polskim nic nie mówi się o narodzie, jako o jakiejś całości, czy części całości tylko o jakiejś masie „ludność". Ludności tej obiecuje się, że Polska zadecyduje o jej losach na zasadach tolerancyi, t. j. że ludność będzie tolerowana przez Polskę, a nawet będzie mogła objawić w jakiś nieokreślony sposób swoją wolę.

Nigdzie i nikt nie zbliżał się do innego narodu z oświadczeniem, że będzie go tolerować. Najnowszy polski manifest o tolerancyi jest unikatem wśród wszystkich dotąd znanych manifestów i programów, przeznaczonych dla narodów, które chce się przyłączyć. Obiecać jakiemuś narodowi, że się go będzie tolerować, jest prostą obrazą.

Ale nawet przeciwko tej reklamowej tolerancyi rządu polskiego z miejsca zaremonstrowała w Sejmie polskim ta partya polska, która jest przeznaczona do wprowadzenia w życie tej „tolerancyi". Właśnie wszechpolscy posłowie, reprezentujący w Sejmie polskim tę intelektualną część społeczeństwa polskiego, z jakiej rekrutuje się polska wojskowa i cywilna administracya, przeważnie na kresach, podniosła protest przeciw oświadczeniu rządu polskiego o tolerancyi i woli ludności. Posłowie wszechpolscy widzą w tem jakąś federacyę, coś, co nie jest zgodne z duchem i interesami Polski. Chcą oni po prostu anektować sporną część ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich bez gadania o „tolerancyi i woli ludności". Polityka wszechpolska na wschodzie jest imperyalistyczna, prostolinijna, szczera i jasna".

PETLURA POD PRĘGIERZEM.

(zet) Wydawana przez „ukraińską misyę wojskową" w Niemczech gazeta „Szlach" pisze:

„Pomimo rokowań pokojowych Polski z Petlurą postępowanie Polaków na Ukrainie nie poprawiło się. Z Ukrainy nadchodzą zatrważające wiadomości o gwałtach Polaków nie tylko w Galicyi, ale i na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, które dobrowolnie poddały się Polakom celem niedopuszczenia Denikina. Polacy zachowują się w naszym kraju tak wrogo, jakgdyby między Polską a Ukrainą nie było zbliżenia. Polacy aresztują ukraińskich działaczy społecznych, biorą do niewoli żołnierzy, chcących służyć w armii ukraińskiej, odbierają broń, rekwirują u chłopów resztki mienia i zabierają ukraiński majątek skarbowy. Polacy zaczynają odgrywać rolę zdobywców i pa trzą na ziemie ukraińskie, jako na swoje:

polonizacya i katolizacya płyną szeroką strugą na Ukrainie.

Wiadomości te potwierdza skarga misyi ukraińskiej w Warszawie do rządu polsk wniesiona o:

1. Naruszenie nietykalności kuryerów dyplomatycznych Ukr. republiki ludowej i korespondencyi dyplomatycznej;

2. Naruszenie praw niezawisłości Ukr. republiki ludowej przez polskie władze wojskowe na Podolu ukraińskiem;

3. Niesłuszne kontrybucye, rekwizycye i **grabież przez polskie władze wojskowe** mienia, będącego własnością Ukr. republiki ludowej, urzędników i osób prywatnych na Podolu.

4. Niektóre rozporządzenia polskich władz wojskowych, stojące w związku z reorganizacyą armii ukraińskiej.

5. Niezgodne z istotnym stanem rzeczy tłumaczenie się polskich władz, iż represye są wykonywane w porozumieniu z naczelnym atamanem wojsk Ukr. republ. lud. oraz brak szacunku tych władz dla głównego pełnomocnika rządu ukraińskiego w Kamieńcu podolskim, Ohijenki.

Interesujące w tem jest, że widocznie **Petlura odstąpił Polsce oprócz Galicyi wschodniej także część Wołynia i Podola.**

Cóż więc pozostało z „wielkiej Ukrainy?"

Zbrodnia Petlury sprawiła, że nie tylko samodzielnej, ale nawet

żadnej Ukrainy niema

i nie będzie dopóty, dopóki nie przyjdą do rozumu nasi „działacze".

Petlura chadzał z czołobitnością do wszystkich wrogów — do Niemców, Rumunów i na ostatek do Polaków, iżby pomogli mu poszkodzić Denikinowi w walce z bolszewikami. Jeśli odrodzenie Rosyi zostanie powstrzymane choćby na kilka lat, temu winien Petlura. Bo pomógł on bolszewikom do rozbicia Denikina.

zaprzedał Polakom Galicyę wschodnią i Małorosyę zachodnią.

a Bessarabię Rumunom, byle utrzymać się przy **władzy.**

Zamiast „samodzielnej, niezawisłej" Ukrainy od Kubania do Sanu — lewobrzeżna Ukraina odpada do Rosyi, prawobrzeżna z Galicyą do Polski, a Bessarabia do Rumunii.

Cześć naszą on shańbił, zapaskudził sławną przeszłość tem, że przemknął do Warszawy. Czyż on nie wie, że Polacy uważają nas za chłopów Rzeczypospolitej? Do kogo zwrócił się o pomoc? Raczej wilki było wpuścić do owczarni, aniżeli Polaków na Małoruś. Oni już przebąkują o zajęciu jej po sam Kijów."

PLATFORMA RUSKIEJ NARODOWEJ DEMOKRACYI.

(zet) „Hromadśka Dumka" pisze:

„Obecna nasza platforma jest krótka i jasna; państwowość ukraińska, suwerenność i zjednoczenie ziem ukraińskich. Negując t. zw. argument siły postawiliśmy sobie za cel dążyć do urzeczywistnienia tego krótkiego programu środkami pokojowymi. Spodziewaliśmy się, że uspokoją się już fale rozbujałe, że nareszcie zbliży się czas rozstrzygnięcia ważnych spraw na drodze rozumnej dyskusyi. Nie mamy na celu drażnić nikogo, wszelako nie możemy być echem wyłącznie polskiej prasy lub polskiej agencyi telegraficznej.

„GALICYA JEST ZDOBYTĄ KOLONIĄ"

(zet) „Wpered" pisze:

„Wszystkie polskie innowacye, ustawy, postanowienia i rozporządzenia w sprawie Galicyi wschodniej dokonywane są bez woli, porozumienia i wiedzy narodu ukraińskiego (?!), stanowiącego tutaj znaczną większość ludności. Wszystkie one nie mają sankcyi narodu ukraińskiego (?!), a źródło prawa nie opiera się na woli narodu w Galicyi wschodniej.

Biorąc pod uwagę tę okoliczność, że Polska nie uważa za odpowiednie prawnie i formalnie zakończyć wojnę i zawrzeć pokój z Ukraińską republiką ludową, nie zadowala się rolą okupanta, ani nie uwzględnia woli większości zaludnienia w Galicyi wschodniej, przychodzi się do przekonania, że Polska uważa Galicyę wschodnią nie za prowincyę, lecz za zdobytą kolonię".

Dyplomacya Watykanu.

Nuncyatury i kardynałowie w Polsce.

Co o tem wie „Frankfurter Zeitung"?

Lwów, 28. marca.

(h) W „Frankfurter Zeitung" znajdujemy godną uwagi korespondencyę z Rzymu na temat obecnych stosunków w dyplomacyi watykańskiej, przyczem nie bez pewnej zgryźliwości opisano dzisiejsze stosunki polityczno-dyplomatyczne między Watykanem a Polską, jako też zabiegi obecne Kuryi około pozyskania sobie sympatyi francuskich.

Swe informacye „zakulisowe" zaczyna korespondent rzymski pisma nadmeńskiego od przebiegu ostatniego konsystorza watykańskiego. Po nominacyi kilku biskupów zasięgnął tu papież przyzwolenia kardynałów na trzy beatyfikacye. Uświęcone być mają mianowicie trzy osoby: pewien młody mnich włoski i dwie kobiety francuskie: **Dziewica z Orleanu i Małgorzata Marya Alacoque**, założycielka Kościoła narodowego „Serce Jezusowe" stworzonego na pamiątkę krwawej walki żuawów papieskich w roku 1870 pod Loigny, po której rozegraniu ślubował naród francuski, iż wybuduje „Sercu Jezusowemu" kościół narodowy na Montmarte. Wśród wielkich uroczystości został kościół ten niedawno poświęcony w obecności kardynała Vico, jako legata papieskiego. Przez dwie te kanonizacye — czytamy w korespondencyi — spełniające dwa gorące a dawne życzenia Francuzów spodziewają się sfery watykańskie zatarcia niemiłego wrażenia, jakie w kołach liberalnych i nacyonalistycznych Paryża wywołał znany telegram powitalny papieża do prezydenta Deschanela, telegram, w którym mowy nie było zupełnie o Francyi zwycięskiej, lecz tylko o tem, że także naród francuski musi koniecznie wznieść się moralnie na wyżynę ery pokojowej. Deschanel odpowiedział na telegram ten w tonie chłodnym, prawie że podrażnionym, tak iż jasnem stało się, iż sprawa nawiązania stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Francyą poważnie przez wspomniany telegram papieski może ucierpieć. (W międzyczasie wniósł rząd francuski w parlamencie projekt ustawy o podjęciu stosunków dyplomatycznych. — Przyp. Red.).

A wiedzieć należy, że na nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Francyą, Watykanowi ogromnie zależy, a to wskutek tego, że w toku wojny światowej liczba przedstawicielstw papieskich na dworach obu półkul świata znacznie zmalała. Po upadku Wiednia pozostał z nuncyatur papieskich pierwszej klasy (przy monarchach) tylko Madryt. Poseł rosyjski przy Watykanie figuruje wprawdzie nadal w oficyalnym roczniku papieskim, trudno mu jednak uważać się za autentycznego przedstawiciela Rosyi sowieckiej, wskutek czego nawet nad portalem swojego pałacu zawiesił w miejsce dawnego herbu zwykły — szyld firmowy. Poseł angielski figuruje w podręczniku papieskim nadal, jako akredytowany do specyalnej misyi, tak iż sytuacya jego jest ciągle jeszcze w zawieszeniu. W Stanach Zjednoczonych utrzymuje Kurya tylko jednego legata papieskiego, który w przeciwstawieniu do urzędu nuncyusza i

Kazimierz Chłędowski.

Lwów, 28. marca.

Nie miał ani systematycznej linii Kremera, ani głębokości Klaczki. Nie szło mu też bynajmniej o syntezę, o wykładnik epoki, o jej ścisły estetyczny znak. Szło mu natomiast o obraz barwny i żywy, malowany na dużem płótnie, rojący się od osób na tle włoskiego pejzażu, lub włoskiej architektury. Albowiem Włochy, kędy „buja laur, a cyprys cicho stoi", były ojczyzną jego natchnienia, zaś odrodzenie włoskie, jego sztuka i życie, było epoką, której stał się rozmiłowanym piewcą.

I raczej życie, niż sztuka. Bo w obszernych, rojnych i gwarnych monografiach Chłędowskiego o potężnych miastach włoskich, sztuka była jednym z motywów, upajającej pieśni, której na imię było życie. Nie sztukę, kryjącą się w chłodzie muzeów, samotniczą wybrankę estetów, ale pełne i bujne, beztroską uciechą szumiące życie Rinascimenta śpiewał Chłędowski. Ze starych pergaminów, a pożółkłych listów ze współczesnych relacyi dobywał kipiące temperamentem, szkarłatne krwią, a błyskające sztyletem orężne prace i szałem pijane dni podestów i kondotyerów, poetów i błaznów, papieży i nepotów, kardynałów i cortegian. Ponsowe, tęczą grające wino radości życia wlewał w bezcenny puhar kryształowy. Wlewał powoli, każdą purpurową kroplę jawiąc oczom. Liczne stąd urosły tomy, albowiem bogata w wypadki była kronika renesansu. Zaś Chłędowski rejestruje niemal wszystko. Ciche czyny sztyletu i pyszne uczty, plotkę dworską i reprezentacyę komedyi Ariosta — wszystkie przypadki tych „nomini universali" chwyta się ruchliwe pióro. — Nietylko Rafael i Buonarotti, Macchiavelli i Juliusz II., ale Baldassaro Castiglione, Arestino, Strozzi, Vida, tyle ważni dla dziejów humanizmu polskiego, wstają z kart tych monografii, jak żywi, bowiem wprawieni nieomylnie w tło swego wieku. Przewija się przed oczyma misterne pasmo intryg, piekielna plątanina podłości i sprytu, zwyrodnienia i pychy, namiętności i żądzy krwi. Syena, Ferrara, Rzym — nadewszystko Rzym, „parola magica", lecz zarazem „piena d'inganni e di malizie", którego imię jest pieśnią, a dzieje poematem.

Rozpoczęwszy raz wędrówkę po muzeach i bibliotekach rzymskich, nie poprzestał Chłędowski na burzliwym obrazie Odrodzenia. Przykuł go barok rzymski — sztuka Berniniego i Canovy, czasy dziwnego kajania się po hucznym karnawale, namiętnej ekstazy, jak namiętny był szał. Zaczem rokoko włoskie śpiewał. A pod koniec życia opowiedział jeszcze historye neopolitańskie...

Historye... Ta nazwa określa może najlepiej te wszystkie obszerne, tak hojnie ilustrowane tomy, które zostawił. Historye, nie historyę miast włoskich opowiadał, anegdotę o wielkich i małych, o kolumnach i freskach, o poetach i kurtyzanach. Anegdotę, w której przeglądało się całe życie włoskie, tak, jak słońce przegląda się w kropli rosy.

Z ogromną swobodą, z żywością, o setki mil oddaloną od zrzędzącej erudycyi, opowiadał ten osobliwy erudyt drobiazgi o wartkiem curriculum spraw włoskich. Opowiadał bez stylizowania, z wielką naturalnością zawsze bez patosu, gęsto rymem włoskim przeplatając opowieść. Czuł tętno krwi i kultury włoskiej. Malował ją z nieporównanem znawstwem — wśród Colonnów, Orsinich, Estów, Medyceuszów, Borgiów poruszał się, jak we własnym świecie.

Żyjąc „in partibus infidelium" dla swoich pisał te barwne historye włoskie, rozchwytywane skwapliwie w licznych wydaniach. Lecz i między obcych szły te książki szeroką falą, świadcząc chlubnie o zachodnim kroju kultury polskiej. — A przeto zasługa jego tem jest dostojniejsza i miarą wielce do zasług humanistów naszych zbliżona.

NADESŁANE.

internuncyusza nie ma do spełnienia żadnej misyi politycznej. Faktycznie reprezentowaną jest więc Kurya papieska tylko w dawnych swych nuncyaturach europejskich, w Hiszpanii, Belgii, Portugalii, Hollandyi, Luxemburgu, Bawaryi i Austryi.

W ostatnich czasach przyłączyły się jeszcze dwie nuncyatury: w Belgradzie i w Warszawie. Choć Polacy występują w Rzymie „hałaśliwie i ostentacyjnie" a Kurya zasypywała ostatnio „forpocztę północno-wschodnią" rozmaitemi „grzecznościami", dając świeżo odrodzonemu państwu polskiemu dwóch (a więc tyle, co Niemcom) kardynałów, to mimoto znaczenie polityczne tej misyi okaże się dopiero w przyszłości.

O nawiązaniu stosunków między Watykanem a Czechami nie ma mowy dopóty, dopóki panuje w Czechach kurs Masaryka. Z Niemcami stosunki się niezmieniły. Na wzajemności polegają tylko stosunki z Bawaryą, podczas gdy Prusy akredytują wprawdzie przy Watykanie posła, dotąd jednak nie przyjęły same nuncyusza.

Najwięcej jednak zależy obecnie Watykanowi na nawiązaniu regularnych stosunków dyplomatycznych z Francyą i dzięki temu, a więc dla pozyskania sobie serc francuskich przeprowadził na ostatnim Konsystorzu beatyfikacye Małgorzaty Maryi Alacoque i Dziewicy Orleańskiej. Tak przynajmniej zapewnia osiadły nad Tybrem korespondent nadreńskiego organu.

Ustawa o mobilizacyi kolei przyjęta w trzeciem czytaniu!

Z obrad Sejmu warszawskiego.

Warszawa, 27. marca.

(PAT.) Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10 przed południem. P. Krajna z partyi zjednoczenia mieszczańskiego zgłosił interpelacyę z powodu nie wypłacenia weteranom dodatku zwyczajnego, uchwalonego 31. lipca 1919. poczem przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, tj. do

trzeciego czytania ustawy o mobilizacyi kolei.

Sprawozdawca p. Wł Grabski z Gniezna wnosi w imieniu komisyi o odbycie trzeciego czytania i przyjęcie w trzeciem czytaniu ustawy uchwalonej już w drugiem czytaniu bez żadnych zmian.

P. Barlicki prosi o stwierdzenie, że jest 100 głosów na sali.

Marszałek poddaje kwestyę tę sprawdzeniu i okazuje się, że

na sali jest 125 posłów.

P. Barlicki nazywa mobilizacyę kolei jednem z ogniw wśród środków represyi — stosowanych względem mas pracujących. Musi więc ona być traktowana, jako zamach na wolność ludu pracującego. W ten sposób pokój w kraju przeistacza się w stan wojenny, wojnę wewnętrzną. Oświadcza więc mowca w imieniu PPS., że jako przedstawicielka mas pracujących

nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za krok tak nierozważny

i tak wrogi w stosunku do warstw pracujących, jakim jest ustawa o mobilizacyi kolei.

P. Anusz w odpowiedzi stwierdza, że ustawa ta nie jest votum nieufności dla kolejarzy, lecz upoważnieniem Naczelnika Państwa do walki z antypaństwowymi elementami.

P. Suligowski podnosi, że w Stanach Zjednoczonych w chwili, gdy przystąpiły do wojny światowej, wszystkie koleje prywatne poddano pod nadzór państwowy. Ten przykład najbardziej demokratycznego kraju mówi nam, że myśl ta jest dobra.

P. Gdyk w imieniu narodowych robotników chrześcijańskich oświadcza, że będą oni głosowali za ustawą.

Następnie marszałek poddał ustawę w trzeciem czytaniu do głosowania. Wszyscy obecni powstali i marszałek stwierdził, że

ustawa została jednomyślnie przyjęta.

Dalej odesłano do komisyi szereg nagłych wniosków. Komisya przemysłowo-handlowa zgłosiła wniosek nagły w sprawie

udziału Polski w parlamentarnej konferencyi międzynarodowej w sprawach handlowych

Izba przyjęła nagłość wniosku, a potem jego meritum.

Marszałek zapowiada, że

dalszy ciąg sesyi rozpocznie się 20. kwietnia.

Jednak w tygodniu poprzedzającym, mają pracować trzy komisye: budżeowa, współdzielcza a przedewszystkiem komunikacyjna.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, 20. kwietnia o godz. 4. po południu. Na porządku dziennym będzie ustawa o kasach chorych. Po uchwaleniu ustawy o kasach chorych, Sejm zajmie się sprawą serwitutów. Marszałek zamknął posiedzenie, życząc posłom Wesołych Świąt.

NAJKRÓTSZE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa, 27. marca.

(Telef.) (m) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu należało do najkrótszych, jakie notuje kronika naszego młodego parlamentu, trwało ono bowiem zaledwie 20 minut. Posłów zjawiło się na posiedzeniu 124 i to dzięki narodowemu zjednoczeniu ludowemu i związkowi ludowo-narodowemu. Ławy ludowców były grubo przerzedzone, lewica zaś nie zjaiła się zupełnie w sali posiedzeń, wysyłając na zwiady do sali kilku posłów z p. Barlickim na czele. Ustawę o militaryzacyi kolei przyjęto w 3 czytaniu, pomimo opozycyi p. Barlickiego. Gdy o tem wiadomość doszła do kuloarów weszli na salę gromadnie posłowie P. P. S. i N. Z. R., którzy celem zdekompletowania posiedzenia siedzieli w swoich klubach. Między prawicą a socyalistami wywiązała się utarczka na języki o tyle zresztą nie szkodliwa, że toczyła się właściwie już po zamknięciu posiedzenia sejmowego.

W Sejmie otrzymano wiadomość o strajku kolejowym węzła warszawskiego, wobec czego posłowie socyalistyczni pokpiwali sobie z posłów chłopskich, przyczem padały pod ich adresem okrzyki: „Weźcie, ojciec, deputat połóżcie na ustawę i pajedźcie do domu".

DOCHODZENIE W SPRAWIE KRADZIEŻY LISTU P. DIAMANDA.

Warszawa, 27. marca.

(Telef.) (m) Minister Tołłoczko oświadczył, że dowiedziawszy się o kradzieży listu p. Diamanda adresowanego do żony zarządził śledztwo, które ustali, czy list inkryminowany ukradziono przed czy też po doręczeniu adresatce. Tylko w pierwszym wypadku ministerstwo poczt i telegrafów mogłoby wkroczyć.

Do przerwy ruchu kolejowego nie przyjdzie!

Wyniki konferencyi reprezentantów rządu i stronnictw.

Warszawa, 27. marca.

(Telef.) (m) Na wiadomość o uchwaleniu przez Sejm ustawy o militaryzacyi kolei w państwie, kolejarze wydali hasło urządzenia 3 godzinnego strajku na znak protestu przeciwko tej ustawie. Strajk ten rozpoczął się o godzinie 8 rano, stanęły jednak tylko warsztaty kolejowe, albowiem nie upłynęły jeszcze 3 godziny, a przybyłe bataliony wojskowe zdołały koleje uruchomić. W związku z tem odbyła się w gabinecie marszałka Sejmu kilkugodzinna konferencya, w której wzięli udział premier Skulski, ministrowie Bartel i Leśniewski, posłowie Diamand, Moraczewski, Hausner i Barlicki (PPS.) i Rajcza (NZR.) oraz przedstawiciele związku zawodowego kolejarzy. Rokowania te doprowadziły do rezultatu dodatniego, ustalono bowiem zgodnie, że ustawa ta nie posiada charakteru militaryzacyi i dąży do zabezpieczenia kolei na wypadek wojny. Minister kolejowy wyda w porozumieniu z członkami rządu odezwę do kolejarzy wyjaśniającą znaczenie tej ustawy i usuwającą błędną jej interpretacyę. Premier Skulski oświad., że rząd nie będzie miał nic przeciw temu, jeżeli po feryach świątecznych jakikolwiek klub poselski wniesie nowelę do tej ustawy zawierającą poprawki i uzupełnienia. Tem samem do przeszkód w ruchu kolejowym nie przyjdzie.

DELEGACI UDAJĄ SIĘ DO NACZELNIKA.

Warszawa, 27. marca.

(Telf.) (r) W południe przybył do Sejmu prez. min. Skulski, min. Bartel, min. wojny Leśniewski, posłowie Diamand, Moraczewski, Hausner, Barlicki, Rajca, delegaci związków zawodowych kolejarzy pp. Kruszewski i Michniewicz tudzież kom. nadzwycz. m. Warszawy Anusz. Pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego odbyli wyżej wymienieni konferencyę i zastanawiali się nad kwestyą strajku, delegacya zamierza udać się do Naczelnika Państwa.

RZĄD WPROWADZI POPRAWKI DO PROJEKTU.

Warszawa, 27. marca.

(Telef.) (r) Krążą tu pogłoski, że rząd ma zamiar wprowadzić pewne poprawki do projektu militaryzacyi kolei.

Próby strajku powszechnego w Warszawie zawiodły!

Warszawa, 27. marca.

(PAT.) Skrajne żywioły próbowały wywołać dzisiaj strajk powszechny w kolejowym węźle warszawskim. Na 15.000 kolejarzy węzła warszawskiego strajkuje około 3000. Stacye i urządzenia kolejowe zostały obsadzone przez posterunki wojskowe, pociągi odchodzą normalnie. Strajk miał być wyrazem protestu przeciw ustawie o militaryzacyi kolei.

OBSADZENIE POSTERUNKÓW KOLEJOWYCH WOJSKIEM.

Warszawa, 27. marca.

(Tel.) (r) W związku z obradami Sejmu w sprawie militaryzacyi kolei wywołali agitatorzy w Warszawie strajk kolejowy. Stanęły warsztaty, wstrzymano ruch kolejowy. Władze wojskowe obsadziły posterunki wojskiem, które zajęło wszystkie warsztaty, remizę lokomotyw i pełnią straż przy zwrotnicach i semaforach. Na skutek działalności władz wojskowych uruchomiono wkrótce pociąg do Łodzi, do Mińska a wkońcu także i do Krakowa. Ruch przywróciło wojsko. — Przed dworcem kolei warszawsko-wiedeńskiej czekają tłumy ludzi, na odjazd dalszych pociągów.

W KRAKOWIE STRAJKUJE TYLKO 30 PROC.

Kraków, 27. marca.

(Telef.) (r) Do Krakowa przybyli dziś rannym kuryerem z Warszawy agitatorzy strajkowi. Oświadczyli oni, że w Warszawie wybuchł strajk i że pociągi stanęły o 8 rano. Zwołali oni zgromadzenie, na którem żądali proklamowania strajku. Nastrój wśród robotników był jednak bezrobociu niechętny. Rano już stanęła część robotników do pracy. Ruch kolejowy zdołano utrzymać bez użycia czynnej pomocy wojska, które spełnia tylko na niektórych placówkach służbę wartowniczą. Popołudniu sytuacya poprawiła się dalej. Strajkuje zaledwie 30 procent.

ODEZWA ANTYSTRAJKOWA.

Warszawa, 27. marca.

(PAT.) Związek polskich kolejarzy wydał odezwę wzywającą do zaniechania wszelkich prób strajku powszechnego w imię dobra publicznego.

MINISTER BARTEL DO KOLEJARZY.

Warszawa, 27. marca.

(PAT.) Minister kolei p. Bartel wydał do wszystkich pracowników kolejowych następującą odezwę: „W porozumieniu z rządem podaję do wiadomości: Uchwalona dziś dnia 27 bm. w Sejmie ustawa o kolej. w czasie wojny do wniesienia której widział się rząd spowodowany przedewszystkiem koniecznością utrzymania ruchu kolejowego na obszarach wojennych, wywołała wśród pracowników kolejowych zaniepokojenie. Wobec tego uważam za potrzebne wyjaśnić, że nieporozumienia te polegają wyłącznie na niewłaściwej interpretacyi poszczególnych postanowień tej ustawy. Muszę zatem przedewszystkiem stwierdzić z całym naciskiem, że rozpowszechniane w prasie i nazwanie tej ustawy rzekomo militaryzacyą kolei, nie jest zgodne z istotą rzeczy, gdyż w całej ustawie niema o tem wzmianki, zasada zaś wytyczna tej ustawy podaje, że jedynie odpowiedzialnym kierownikiem całego kolejnictwa nawet w czasie wojny jest minister kolei żelaznych, co korzystnie wyróżnia tę ustawę w stosunku do ustaw wszystkich państw europejskich, które rozciągnęły w czasie wojny prawo zarządzania kolejami całkowicie na wojsko. Art. 6 tej ustawy nie zawiera także żadnego niebezpieczeństwa, dla pracowników kolejowych, chcących w myśl początkowych artykułów ustawy, wypełnić przyjęty na siebie obowiązek, a mogę stwierdzić z całą pewnością, że postanowienia tego artykułu stosują się w wypadkach grożącego Państwu niebezpieczeństwa, w równej mierze do wszystkich jednostek, także z poza sfer kolejowych, które chciałyby w jakikolwiek sposób przeciwdziałać utrzymaniu prawidłowego ruchu kolejowego w czasie wojny. Wyrażam niezłomną nadzieję, że pracownicy kolejowi, którzy dotychczas okazywali tyle poczucia obowiązku i byli czynnikiem dodatnim w obronie zagrożonego Państwa, pozostaną i nadal na tem obywatelskiem stanowisku i nie dadzą powodu, aby postanowienia tego artykułu mogły być kiedykolwiek przeciw nim stosowane. Sądzę zatem, że jedynie błędna interpretacya przewodniej myśli tej ustawy mogła wywołać zaniepokojenie wśród pracowników kolejowych. Niewłaściwe interpretowanie poszczególnych artykułów tej ustawy i wynikające stąd nieporozumienia, znikną z chwilą ogłoszenia znajdujących się w opracowaniu przepisów wykonawczych. Organizacye pracowników kolejowych, które nie mają żadnej podstawy do przypuszczenia, że przy opracowaniu przepisów wykonawczych postąpię w odmienny sposób jak dotychczas, mogą być nadal pewne, że i w tym wypadku stać będę na straży ich żywotnych interesów i skłonny jestem wysłuchać ich opinii.

Przygotowania do ewentualnych rokowań pokojowych.

NARADY PRZED WYSŁANIEM NOTY POKOJ.

Warszawa, 27. marca.

(Telef.) (m) Wysłanie noty pokojowej do Moskwy poprzedziły kilkogodzinne narady, które prowadzone były w nocy z piątku na sobotę i trwały do godziny 2 po północy. Początkowo konferencye te odbywały się w ministerstwie wojskowem na Zamku przy współudziale wiceministra Sosnkowskiego, a następnie w gabinecie Naczelnika Państwa. Po godzinie 2 wrócił minister spraw zagranicznych Patek niecierpliwie oczekiwany przez grono dziennikarzy polskich i zagranicznych. P. Patek zakomunikował im treść noty, którą właśnie wysłała do Moskwy warszawska stacya iskrowa.

W RAZIE POTWIERDZENIA ODPOWIEDZI RPZEZ RZĄD SOWIETÓW DELEGACI WYJEŻDŻAJĄ.

Warszawa, 27. marca.

(Telef.) (m) Z bardzo poważnych sfer rządowych dowiaduję się, że w razie potwierdzenia odpowiedzi przez rząd sowietów, polska delegacya pokojowa wyjedzie do Borysowa we czwartek 1-go kwietnia o godz. 8 wieczorem. Na czele delegacyi stanie minister Patek. Dotąd ustalono podobno 3 sekcye delegacyi pokojowej: polityczną pod przewodnictwem p. Wasilewskiego, wojskową pod przewodnictwem p. Sosnkowskiego i ekonomiczną pod przewodnictwem dyrektora departamentu spraw zagranicznych p. Olszowskiego. Delegaci sejmowi nie zostali dotąd definitywnie ustaleni. Mówią, że PSL. reprezentować ma p. Anusz, a nie p. Rataj. Co do innych stronnictw wymieniają pp.: Kamienieckiego, Dubanowicza, Mieczkowskiego (Zjednoczenie narodowo-ludowe), Stanisława Grabskiego lub Radziszewskiego (ZLN.), Daszyńskiego lub Moraczewskiego PPS.

OSOBNY BUDYNEK DLA DELEGACYI POKOJ.

Warszawa, 27. marca.

(Telef.) (m) Wobec braku w Borysowie budynku, któryby mógł służyć za pomieszczenie delegacyi pokojowej obu państw, wysłano tam z Warszawy oddział saperów, który ma wystawić budynek na ten cel.

ŁOTWA UZNAŁA NIEPODLEGŁOŚĆ UKRAINY!

Ryga, 27. marca.

(PAT.) Łotwa uznała de facto niepodległość rzeczypospolitej ukraińskiej i dyrektoryat Petlury za jej rząd tymczasowy.

DLACZEGO BRAK PODPISU GEN. CZUMY?

Warszawa, 27. marca.

(Telef.) (m) Zwrócono tu uwagę, że depeszę gratulacyjną do Naczelnika Państwa wysłaną z Władywostoku przez wojska polskie na Syberyi podpisali generał Baranowski, pułkownik Burghardt, podpułkownik Skorobohaty i sierżant Burdalski. Natomiast brak podpisu dowódcy wojsk syberyjskich, generała Czumy. W związku z tem nabiera pewnego prawdopodobieństwa bolszewicka depesza iskrowa, donosząca, że część oddziałów polskich na Syberyi zbuntowała się i miała wymordować swoich oficerów. Że w akcyi tej maczali palce agitatorowie bolszewiccy, nie ulega wątpliwości.

70.000 WORKÓW MĄKI PRZYBYŁO DO GDAŃSKA.

Gdańsk, 27. marca.

(PAT.) Wczoraj rano przybył tu czwarty z kolei okręt polsko-amerykańskiego towarzystwa żeglugi morskiej, wiozący 16 lokomotyw, znaczną ilość maszyn rolniczych, oraz 70.000 worków mąki.

W PONIEDZIAŁEK ZAGŁĘBIE WRÓCI DO PRACY.

Warszawa, 27. marca.

(Telef.) (m) Wiadomości, jakie otrzymano tu z Zagłębia dąbrowskiego pozwalają oczekiwać rychłego zlikwidowania strajku górników. W kołach zbliżonych do władz naczelnych PPS. utrzymują, że w nadchodzący poniedziałek górnicy przystąpią do pracy.

KIEDY PREMIER PRZYJEDZIE DO LWOWA?

Warszawa, 27. marca.

(Tel.) (m) Premier Skulski w rozmowie z naszym korespondentem oświadczył, że wyjazd jego do Lwowa nie jest jeszcze zadecydowany. Jeżeli uda się ustalić polską delegacyę pokojową, wówczas premier wyjechałby do Lwowa na dwa dni świąteczne.

Anglia przygotowuje nowe zbrojenia!

Wojenna jej flota musi być największa na świecie!

Przewidywana budowa nowych hyperdreadnaughtów!

Wiedeń, 27. marca.

(Telef.) (fr) Z Londynu nadchodzą tu wiadomości, że admiralicya angielska silnie jest zaniepokojona zbrojeniami floty amerykańskiej. Dlatego też Anglia na wniosek Lounga uchwaliła utrzymywać sztab floty angielskiej na poziomie najsilniejszej floty na świecie. Przewidziano budowę całego szeregu nowych hyperdreadnaughtów, o pojemności 40.000 tonn. Cały projekt powiększenia floty trzymany w wielkiej tajemnicy, przedostał się do prasy angielskiej, dzięki niedyskrecyi jednego z oficerów marynarki.

NOWE DZIAŁA DALEKONOŚNE

(PAT.) „N. Wr. Tageblatt" z Londynu. Lord Curson zapytał Izbę gmin, czy rząd interesuje się wynalazkiem armaty dającej strzały na 150 mil (240 klm.) i wogóle co zamierza uczynić w tej sprawie. L. George odpowiedział że ministerstwo wojny porozumiewa się w tej sprawie z władzami francuskiemi, rokowania toczą się dalej.

KRWAWE STARCIE NA ULICACH DUBLINA.

Warszawa, 27. marca.

(Telef.) (m) Z Londynu donoszą: Dzienniki angielskie przynoszą szczegóły krwawego starcia pomiędzy wojskiem angielskiem a ludnością cywilną w Dublinie w Irlandyi. Dnia 22 bm. w chwili gdy żołnierze angielscy przechodząc ulicami śpiewali hymn narodowy, tłum zaatakował ich przyczem przyszło do starcia, w czasie którego zabito 2 osoby i 5 zraniono.

NAPOWIETRZNE ROZMOWY DZIENNIKARSKIE

Lyon, 27. marca.

(PAT.) Z Londynu donoszą o próbach rozmowy telefonem bez drutu na stacyach napowietrznych, mianowicie dziennikarze rozmawiali bez drutu z pokładu Handley-Page z trzema stacyami lądowemi kierunkowemi. Wczorajsze doświadczenia prowadzone były z odległości 100 mil angielskich.

CENY SREBRA I ZŁOTA.

Londyn, 27. marca.

(PAT.) BK. Dyskont prywatny 5³/₄ — srebro w sztabach 71'5 za uncyę, złoto 108 za uncyę.

Sytuacya w Niemczech niezmieniona!

EWENTUALNY SKŁAD NIEMIEC. GABINETU.

Wiedeń, 27. marca.

(PAT.) Z Berlina donoszą, że wczorajsze do późnej nocy trwające układy między trzema partyami większości doprowadziły tak daleko, że można się liczyć z utworzeniem nowego gabinetu koalicyjnego już w dniu dzisiejszym. Według zgodnych doniesień dzienników, gabinet będzie miał skład następujący: kanclerz Rzeszy Mueller, sprawy zagran. Rantzau-Landsberg (soc. dem.) albo Bernstorf (demokrata), finanse Cuno (centrum), skarb Wirth (centrum), sprawiedliwość Haas (demokrata), rolnictwo Schmidt (soc.-dem.), koleje Bell (centrum), poczta Giesbert (centrum), ministerstwo bez teki Dawid (soc.-dem.).

NIEZAWIŚLI PO RAZ PIERWSZY ROKUJĄ Z RZĄDEM

Wiedeń, 27. marca.

(PAT.) N. Wr. Tagblatt" donosi z Berlina, że niezawiśli socyaliści po raz pierwszy od grudnia 1918 r. oświadczyli gotowość współpracy z rządem. Gdyby to nastąpiło, w takim wypadku komuniści uznają ten rząd i nie będą uprawiali polityki zamachowej.

POSTULATY KOMUNISTÓW BERLIŃSKICH.

Wiedeń, 27. marca.

(PAT.) Z Berlina donoszą. Generalne zgromadzenie komunistycznych i niezawisłych rad robotniczych postawiło żądania: Strajk generalny musi być prowadzony dopóki nie nastąpi rozbrojenie wojsk, odebranie burżuazyi wszelkiej broni i oddanie jej radom robotniczym, wreszcie utworzenie milicyi robotniczej pod centralnem kierownictwem rad robotniczych.

POŁUDNIOWI NIEMCY PRZECIW USTĘPLIWOŚCI RZĄDU BERLIŃSKIEGO.

Monachium, 27. marca.

(PAT.) Rząd państw południowo-niemieckich rozpoczęły rokowania, których celem jest podjęcie wspólnej akcyi, skierowanej przeciwko zbytniej ustępliwości rządu berlińskiego wobec związków zawodowych.

SYTUACYA W WESTFALJI ZAOSTRZYŁA SIĘ.

Wiedeń, 27. marca.

(PAT.) Tel. Komp. z Monasteru (Muenster) w Westfalji. Sytuacya w zagłębiu przemysłowem od wczoraj zaostrzyła się.

GŁÓD I ŚMIERĆ.

Lyon, 27. marca.

(PAT.) Radio. Liczbę ofiar zamieszek w Niemczech na początku tego tygodnia obliczają na 8.000 zabitych, z czego na Berlin przypada 850.

Lyon, 27. marca.

(PAT.) Radio. Według wiadomości z Genewy w całych Niemczech panuje głód.

Walne zgromadzenie lwowskiej Izby adwokatów.

Pierwsze Walne Zgromadzenie w wolnej Polsce — Wspomnienie pośmiertne. — Sprawozdanie z 5-letniej czynności Wydziału. — Wybory. — Walka dwóch obozów. — Przeciw austryackim audytoromkatom.

Lwów, 27. marca.

Pierwsze w wolnej Polsce i pierwsze w okresie wojennym Walne Zgromadzenie lwowskiej Izby adwokatów odbyło się wczoraj popołudniu w wielkiej sali rozpraw Sądu okręgowego przy ul. Batorego. Ponieważ na porządku dziennym były też wybory, udział obecnych był bardzo liczny, przybyło bowiem około 300 członków Izby, a wśród nich znaczna liczba adwokatów prowincyonalnych. Wybory same poprzedziła silna i energiczna agitacya dwóch zwalczających się obozów; po jednej stronie stanęli połączeni narodowi Żydzi i Ukraińcy, a po drugiej adwokaci-Polacy bez różnicy wyznania. Po długich, wzajemnych targach, ustalono wspólną kandydaturę prezydenta Izby w osobie dotychczasowego wiceprezydenta Dra Edmunda Kamieńskiego, oraz na wiceprezydenta w osobie adw. Dra Rafaela Bubera; co do reszty kandydatów staczano batalię na podstawie dwóch list wyborczych, — które wyborcy połączyli kompromisowo w jedną całość.

Zgromadzenie same zagaił adw. dr. Łoziński, poczem adw. dr. Kamieński objąwszy przewodnictwo, oddał cześć zmarłym w okresie sprawozdawczym członkom Izby, a przedewszystkiem niezapomnianemu i wielce zasłużonemu prezydentowi Izby błp. dro i Aszkenazemu, członkowi Rady dyscyplinarnej drowi Horowitzowi i członkowi komisyi egzaminacyjnej Ambesowi, — poczem nastąpiła litania, o ejmująca około 60 osób, których śmierć pochłonęła w okresie wojennym. — Sprawozdanie za ubiegłe pięciolecie przedsawił adw. dr. Seweryn Paneth; że ono było obfite w działalność i bogate w owoce, rozumie się samo przez się; to też przyjęto je bez dyskusyi do wiadomości i udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum.

Następnie dokonano szeregu wyborów, które dały następujący wynik:

Wydział: Prezydent dr. Edmund Kamieński (jednogłośnie, wiceprezydenci: dr. Rafał Buber i dr. Abraham Landes; członkowie wydziału: dr. Michał Grek, dr. Kaz. Łaz, dr. J. Nowotny, dr. Jakób Reich, dr. Izydor Steinhardt, dr. Sew. Paneth, dr. Mik. Szuchewicz, dr. Leon Wolf i dr. Artur Till. W mniejszości pozostali przywódca syonistów dr. D. Schreiber i Ukrainiec adw. dr. Roman Perfecki. Zastępcy wydz. dr. Marc. Buber, dr. Jan Strzemieński, dr. Michał Ringel i dr. M. Blumenfeld (Stanisławów); w mniejszości pozostali syonista dr. Emil Somerstein i Ukrainiec L. Baczyński.

Do Rady dyscyplinarnej wybrano: prezydent dr. Bern. Wittlin; w mniejszości pozostał dr. Włodz. Godlewski. Członkowie: dr. Stan. Deryng, dr. Stan. Dobiecki, dr. E. Fischler (Stanisławów), dr. Maks. Fried, dr. Eug. Gozdecki, dr. Roman Lengner, dr. Marcell Laub, dr. Tad. Mańkowski, dr. Al. Menkes, dr. J. Korkis, dr. Mojżesz Dogilewski, dr. St. n. Pohorecki (Tarnopol), dr. Ign. Schönbach i dr. L. Zion. W mniejszości pozostali między innymi: dr. Sam. Herschthal i przywódca syonistów dr. Leon Reich. Zastępcy dr. Lew Hankiewicz, dr. Br. Pokorny, dr. Zdz. Stankiewicz i dr. J. Ulam, dr. H. Rosmarin i dr. Jul. Fell.

Prokuratorem Izby wybrano dr. Mich. Greka a jego zastępcami dr. Ignac. Weina i dr. Klem. Sokala. Jako egzaminatorów wybrano adw. Lwów: Mojż. Allerhanda, L. Chotinera, F. Ewyna, Stef. Fedaka, Tad. Gorzkiego, Ferd. Kwiatkowskiego, Ad. Menkesa, Włodz. Michnackiego, J. Nowotnego, Al. Rosmarina, Marka Finklera, Jul. Sandauera, Zyg. Weissglassa, Józ. Wróblewskiego, Teodora Zająca, Ad. Fischera i dra G. Zippera. Do komisyi rewizyjnej wybrano dra St. Fedaka, dra Zyg. Lisiewicza i dra E. Sommersteina.

W czasie skrutynium załatwiono szereg wniosków, wśród których najżywszą dyskusyę wywołał wniosek następujący, postawiony przez adw. dra Aksera i tow.

Walne Zgromadzenie raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi, ażeby do czterech tygodni ustanowił komisyę, która podda dokładnemu rozpatrzeniu i zbadaniu działalność członków tej Izby, którzy odbywali służbę wojskową jako austryaccy sędziowie wojskowi, w tym ich charakterze.

W tym celu wezwie komisya ta odnośnych adwokatów tut. Izby, którzy służyli wojskowo w charakterze austr. audytorów, ażeby podali dokładne sprawozdanie odnoszące się do tej ich służby, a w szczególności i le i które wyroki śmierci zostały przy ich współdziałaniu wydane, le i które z nich wykonano.

Komisya ta zbada odnośne akta Sądów polowych znajdujących się w kraju, akta Sądów apelacyjnych we Lwowie i w Krakowie, spisane na skutek wniosków o rewizyę wyroków sądów polowych — odniesie się o wydanie aktów do Ministerstwa dla spraw wojskowych w Wiedniu i porozumie się z Komitetem dla zbadania wykroczeń wojskowych istniejącym we Wiedniu — jak wreszcie wezwie wszystkich tych, którzy czują się pokrzywdzonymi wyrokami sądów wojskowych — zapadłych przy współudziale adwokatów tut. Izby jako sędziów — względnie ich krewnych, jak niemniej wszystkich, którzy o tem wiadomość mają, by jej o tem donieśli.

Tak zebrany materyał podda Komisya dokładnemu rozpatrzeniu, o ileby zaś była zdania, że dany adwokat-audyt r naruszył godność stanu adwokackiego — skieruje sprawę do Rady dyscyplinarnej.

Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono nagłość wniosku i sam wniosek z poprawką adw. dra Nagla, że Izba zajmie się sprawą tą tylko o tyle, o ile wpłynie doniesienie lub w innej drodze dojdzie fakt taki do jej wiadomości i z poprawką adw. dra Argasińskiego, by wniosek ten obejmował także adwokatów, którzy pełnili służbę w austryackiej K. Stelle.

Obrady zakończyły się o godzinie jedenastej w nocy.

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę, 28 marca o godz. 3-ciej popoł. po raz 10-ty „Asystent", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę, 28 marca o godz. 7-mej wiecz. „Noc w Wenecyi", operetka w 3 akt. J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek, 29 marca o godz. 7-ej wiecz. po raz pierwszy „Saul Król", dramat w 5 aktach (6 odsłonach) Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej, z pp. Barwińską, Nowackim, Fraczkowskim, Barwińskim, Kozłowskim, Michułowiczem, Olkornickim, Ratschką, Batogowskim, Bieleckim, Wiland, Żmijewska, Czakim, Larewiczem, Romanem, Hierowskim, Rybicką.

We wtorek, 30 marca o godz. 7-mej wieczór po raz 2-gi „Saul król", dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej, z pp. Barwińską, Wiland, Rybicką, Żmijewska, Ratschka, Barwińskim, Nowackim, Kozłowskim, Bieleckim, Batogowskim i Larewiczem.

We środę, 31 marca o godz. 7-mej wiecz. po raz 3-ci „Saul król", dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

We czwartek, piątek i sobotę 1, 2 i 3 kwietnia teatr zamknięty.

W niedzielę, 4 kwietnia o godz. 3-ciej „Lalka", operetka w 3 akt. Andrana z p. Śmiglewską w roli tytułowej.

W niedzielę, 4 kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Zasadzka", sztuka w 4 aktach H. Kistermaekersa z pp. Żelazowskim, Barwińską, Michnowską, Jankowską, Lichtensteinówna, Michułowiczem, Barwińskim, Bieleckim, Larewiczem, Hierowskim, Batogowskim i Romanem.

W poniedziałek, 5 kwietnia o godz. 3-ciej pop.

po raz 13-ty „Asystent", sztuka w 3 aktach Gab. Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek, 5 kwietnia o godz. 7-mej w. „Eugeniusz Onegin", opera Czaykowskiego z pp. Bandrowską, Green, Ostrowską, Łowczyńskim, Okońskim, Jeleńskim, Honnerem, Wikl ńskim i Niedzielskim.

We wtorek, 6 kwietnia o godz. 3-ciej popoł. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 aktach L. Falla z pp. Milowską, Bogdanowiczówną, Załęską, Sieniawską, Kuligowskim, Folańskim, Miłoszą i Karasińskim.

We wtorek, 6 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. po raz 4-ty „Saul król", dramat w 5 aktach Edwarda Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułow.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokolowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Od soboty 27 marca do środy 31 marca o godz. 7.30 wieczór: Tańce małorosyjskie Wittichowa i Nowicki; telepata Rolf Nelson Z trig, rozwiązuje morderstwo; operetka „Małżeństwo z reklamy"; Dracowa wykonuje czardasza i sztajerka.

W niedzielę 28. marca przedstawienie po południowe o godz. 4-tej.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Program XVII. od poniedziałku 22 marca codziennie o 7.30 wiecz.

Część koncertowa: Z. Orwicz, P. Noskowska, M. Windheim, Mila Kamińska, R. Gierasiński.

Część II.: „Ser pijaka", wielka, aktualna rewia w 2 cz. pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or" z udziałem całego zespołu.

Bilety od 9 do 5 u G. Seyfarta (Akademicka l. 6), a od 6. wiecz. przy kasie. 19176

—o—

Dzisiejszy numer „Gazety Porannej" zawiera 10 stron.

—o—

(—) **Żałobne nabożeństwo** za Polaków, bohaterów, wyrokiem sądu ukraińskiego więzionych i katowanych, a w końcu pomordowanych w ohydny sposób w Zamku złoczowskim w dniach 28. i 29. marca oraz 1. kwietnia 1919 r. odbyło się wczoraj w tut. bazylice o godz. 12 w południe. — Mszę św. odprawił ks. kanonik Dubiel. W nabożeństwie podczas którego odśpiewał mieszany chór katedralny kilka pieśni żałobnych, wzięli udział reprezentanci władz cywilnych, wojskowych, różnych instytucyi, oraz nader mała liczba publiczności.

Dar Narodowy dla Piłsudskiego. Tow. im. J. Piłsudskiego oddz. Bobruisk 400 Mk. 90, Baon W. wojsk. kol. 1140 Mk. 20, zebr. w Min. Zdrowia: 1620 Mk. Kom. Pr. Radom 4001 Mk. 90, 12975.90 K, 15 Rb. 10, zebr. przez p. Dikształównę 1085 Mk., Urzędnicy Prokur. Gen. Warsz. 700 Mk., zebr. przez p. Glomińskiego 1714 Mk. 80, 12 p. piech.: 3725 Mk. 50, 300 Rb. 50, 1 kor., 17 p. piech.: 13082 Mk. 80. Zw. artyst. lubelskich 30 Mk., 408 K, Zarz. Gł. Tow. im. J. Piłsudskiego: 1000 Mk. Pr. F. Wiśliccy: 500 Mk., M. Seydel: 500 Mk., Spółka akc. „Słonie": 5000 Mk., Dr. J. Pawłowski: 100 Mk., Jadwiga i Stefan Olbromscy 50 Mk., pp. Jungmanowie: 30 Mk., Seminaryum i Preparanda Mława: 125 Mk. 15, Korpus. Kad. Modlin: 1350 Mk., p. Płucińskiej: 5 Mk., p. Maeja Piwinja: 10 Mk., Młodzież w Winiarkach: 76 K., Rada Polska Kamieniec Podolski: 2325 Mk., 100 K., 19500 Karb., Sekcya Odbudowy min. Rob. Publ.: 1365 Mk.

(nsg) **Obchód rocznicy 3 Maja.** Wczoraj odbyło się w wielkiej sali ratuszowej pierwsze posiedzenie w sprawie obchodu rocznicy konstytucyi Trzeciego Maja. Przewodniczył ks. arcybiskup Bilczewski, obecni byli: z ramienia miasta wiceprez. dr. Stahl i wielu radnych, z ramienia komendy miasta dr. Tadeusz Moszyński, prezes Kasyna i Koła lit.-art. dr. Vogel, przedstawiciele Tow. Szkoły L., oraz różnych zrzeszeń kulturalnych i oświatowych i stowarzyszeń kobiecych. Referat o rocznicy 3 Maja wygłosił dr. Gubrynowicz. Wybrano szerszy Komitet obywatelski, który ma się zająć urządzeniem obchodu, oraz podzielono go na sekcye: obchodową, finansową, pochodową i prasową. Uroczystość rozpocznie się 2 maja i obejmie dwa dni. W program wejdzie uroczyste nabożeństwo, pochód, przedstawienie teatralne itd. Związek okręgowy TSL. zwoła wymienione komisye na ogólne posiedzenie, poczem komisye te wybiorą sobie swych przewodniczących. Jako prezydyum Komitetu wybrano: ks. arcyb. Bilczewskiego, ks. arcyb. Teodorowicza, rektora Uniwersytetu dra Halbana, rektora Politechniki dra Matakiewicza, dow. O. G. gen. Lamezana, kom. miasta pułk. Linde, gen. delegata dra Gałeckiego, prez. Naumanna, del. Min. Ośw. Sobińskiego i p. Niezabitowską.

Wiadomości teatralne. Dziś w niedzielę partyę Caramella w „Nocy w Wenecyi" śpiewać będzie p. Michał Wikliński, artysta opery lwowskiej. — Poniedziałkowa premiera „Saula króla", wyreżyserowana z niesłychaną starannością przez p. Frączkowskiego ukaże się w nowej, efektownej szacie dekoracyjnej i kostyumowej. Dekoracye wykonali p. Z. Baik i Połtyński wedle szkiców p. J. Wodyńskiego. Muzykę skomponował p. Alfred Stadler. Ciężar sztuki spoczywa na p. Rydzewskim, który kreuje Saula. Resfę — kochankę Saula — będzie grać p. L. Barwińska, Igaala — p. Nowacki. Żonę Saula, Aminoam będzie p. Wianu. Dawidem — J. Kozłowski, Jonatą, synem Saula p. Barwiński. Główne role nadto spoczywają w rękach pp. Ratschki, Bieleckiego, Okornickiego, Batogowskiego, Żmijewskiej, Rybickiej i Larewicza.

Bohaterom Racławickim w hołdzie. Dziś w niedzielę odegra Scena „Gwiazdy" dla uczczenia rocznicy zwycięskiej bitwy na polach Racławic, czteroaktową sztukę Staszczyka „Bartosz Głowacki". Uroczyste przedstawienie odbędzie się w sali przy ul. Franciszkańskiej o godz. 7, z współudziałem orkiestry „Sokoła IV". W niedzielę Wielkanocną, jako w dniu rocznicy bitwy Racławickiej, odbędzie się staraniem „Gwiazdy" pamiątkowe zebranie u stóp pomnika Bartosza Głowackiego, w parku Łyczakowskim, które świetni przemówienie ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego. Władze wojskowe postanowiły wysłać na tę uroczystość kompanię honorową z orkiestrą i delegacyę pułków lwowskiej załogi.

Hojne dary. Żołnierze i robotnicy warsztatów broni D. O. G. złożyli na ręce Dowódcy O. G. kwotę 3.390 marek na flotę polską i plebiscyt na Śląsku cieszyńskim i Górnym, ponadto zobowiązali się dawać swój zarobek za dwie godziny nadliczbowe w tygodniu na ogólne cele narodowe. Uczyni to kwotę ponad 1000 marek tygodniowo. Dowództwo Placu w Kołomyi złożyło w Referacie prasowym D. O. G. Lwów kwotę 709 K., 344 Mk. na Dar Narodowy dla Józefa Piłsudskiego, zebrany w dniu 19 bm. Kwotę przelano do Kasy Komisyi Gospodarczej D. O. G. Lwów.

W sprawie t. zw. zaopatrywania pracowników państwowych dowiaduje się „Gazeta Lwowska" że po usilnych staraniach, zaległe dotąd za styczeń deputaty żywnościowe, poczynają nadchodzić, ponadto zaś uzyskano przydziały: margaryny, suszonych jarzyn, soli, nafty, nici, tekstyliów i obuwia. Sekcya z. p. p. (Wałowa 9) uzyskała wreszcie od krajowej Dyrekcyi skarbu przydział spirytusu (bon gout) i denaturowanego, których rozdział już rozpoczęto. Sekcya z. p. p. przypomina wreszcie, że celem jak najrychlejszego informowania pracowników państwowych o przydziałach i stanie akcyi, wprowadzono stałe zebrania dyrektorów konsumów urzędniczych, które się odbywają każdego poniedziałku o godz. 5 p.pol. w biurze Sekcyi Wałowa 9 I. p.

Z Uniwersytetu lwowskiego. Wpisy na trzeci trimestr roku akademickiego 1919—20 rozpoczynają się 1 kwietnia br. i trwają dla medyków wojskowych do 8 kwietnia dla innych słuchaczów do 14 kwietnia b. r. Ponieważ wykłady dla medyków rozpoczną się 8 kwietnia, wszystkie inne zaś 15 kwietnia br. a ze względu na pp. otrzymujących urlopy wojskowe trwać mogą tylko do 1 lipca, przeto Senat akademicki uchwalił, iż wyklucza tym razem wszelkie wpisy spóźnione. Uprawnienia do wpisów mają w terminie powyższym wnosić podania należycie ostemplowane. Bliższe warunki ogłoszone na czarnej tablicy w Uniwersyt.

Koncert na rzecz Inwalidów musiał zostać odłożony z powodu strajku. Data koncertu zostanie podana w najbliższych dniach.

Z ruchu artystów plastyków. W dniu 15 i 16 b. m. odbył się w Warszawie zjazd delegatów kom. wykonawczego wszystkich źwiązków Polski. Lwowski Związek polskich artystów plastyków wysłał na ten zjazd następujących delegatów: z malarstwa St. Batowskiego, z rzeźby Z. Korczyńskiego, z grafiki Ant. Markowskiego, z przem. artystycznego J. Wodyńskiego, z architektury J. Zaremby. Na zjeździe uchwalono szereg spraw donioślej wagi. Jedną ze spraw wysuwających się na pierwszy plan t. j. urządzenie wystawy, której termin otwarcia i bliższe szczegóły zostaną wkrótce podane za pośrednictwem miejscowych dzienników.

Dyrekcya lwowska kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 kwietnia 1920 otwiera się przystanek Obroszyn położony między Lwowem a Stawczanami na szlaku Lwów—Sambor w 10.571 km. dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu bagażowego.

Strajk urzędników asekuracyjnych. Z Komitetu strajkowego otrzymujemy następującą wiadomość: W niektórych pismach pojawiły się notatki donoszące o ukończeniu strajku urzędników asekuracyjnych Towarzystw zabezpieczeniowych. Wprawdzie w większej części przedsiębiorstw lwowskich już pracę podjęto, jednakowoż nie wszędzie jeszcze spór zażegnany. Pewna liczba urzędników nie pracuje, jednakowiek tu rychło spodziewać się należy załatwienia sprawy. Skoro praca wszędzie podjętą zostanie będziemy uważali za nasz obowiązek podać do wiadomości opinji wyniki tej walki.

W sprawie rzekomego porwania ucznia VI kl. odpowiadamy na zapytania Czytelników, że wiadomość umieszczona w naszem piśmie nie jest powtórzeniem historyi z przed kilku tygodni, gdyż podobny fakt sensacyi zdarzył się po raz drugi we Lwowie. Przed kilku tygodniami pewien uczeń gimnazyalny sprzedał złoty zegarek swego ojca, poczem upozorował napad bandytów. Pierwszy fakt miał miejsce przy ul. Grodeckiej 18, drugi tj. rzekome porwanie ucznia przez bandytów, odnosi się do rodziny zamieszkałej przy ul. Łyczakowskiej l. 8.

Ecce homo. I znowu zawitała do nas niedziela palmowa. Znowu świat katolicki obchodzi święta pamiątkę krzyża i znowu przecudna opowieść o Bogu-człowieku rozpali w sercach ludzkich uczucia, które wprawdzie często drzemią ale dla których wskrzeszenia wystarczy mała iskra. Iskra ta, powołująca do życia dusze, są dnie wielkiego tygodnia, począwszy od niedzieli palmowej. Kościół i wierni rozpamiętywują w tym czasie życie i śmierć Jezusa Chrystusa. Aby dopomódz wyobraźni ludzkiej, i z krainy marzeń i snów wyprowadzić ową najpiękniejszą legendę świata, oparta na przeczystej prawdzie, postarał się teatr świetlny „Apollo" o włoski film wytwórni „Cines" pt. **Ecce homo, który** w najpiękniejszych jakie mogą być obrazach wskrzesza epokę narodzin Boskiego Dzieciątka, a następnie życie Chrystusa i Jego śmierć męczeńską. Żadna też wyobraźnia ani obraz nie są w stanie dorównać wzruszającej piękności tego filmu, który na zdenerwowane pokolenie dzisiejsze działać musi jak ożywczy zdrój czystej wody. Jakże harmonijnie i wzniośle splatają się uczucia przeżyte za pomocą ekranu z nastrojem dni przedświątecznych, kiedy to każdy zastanawia się nad własną duszą.

—o—

Sprzedaż biletów do teatru wodewilowego. Bilety wcześniej na przedstawienia w teatrze wodewilowym nabywać można w Biurze dzienników St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 5—7 codziennie do godz. 5 pop., w niedzielę do godz. 1 w poł.

—o—

Koncert Koła Pracy na Bursę rzemieślniczą żeńską odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem w Kasynie wojskowem, Fredry 1. Bilety po 20 Mk. cały dzień przy kasie. 21590

Wynik obławy nocnej na Gródeckiem.

Aresztowanie dwóch członków M. S. O. za kradzież. — Ujęcie po raz trzeci Gessnera, niebezpiecznego włamywacza i bandyty oraz jego szajki. — Przepowiednia bandyty o trzeciej ucieczce. — Apel do władz o pomnożenie organów policyjnych.

Lwów, 28. marca.

Chcąc położyc tamę napadom rabunkowym, dokonywanym w okolicy lasu białohorskiego koło Lewandówki, na jadące pociągi, kierownik grodeckiego komisaryatu policyjnego Kozakiewicz urządził minionej nocy

obławę policyjną,

w której, prócz inicyatora, wzięli udział wszyscy ajenci i żołnierze grodeckiego komisaryatu policyjnego.

Późnym wieczorem organa policyjne podzielone na odziały rozeszły się w oznaczonych kierunkach.

Po północy w drodze powrotnej ze swych placówek starsi posterunkowi Celta i Kołodziej spostrzegli w ul. Grodeckiej dwóch ludzi uginających się pod ciężarem plecaków. Zatrzymali więc ich i sprowadzili do biura komisaryatu policyjnego, gdzie przekonano się, iż nieśli oni w plecakach

owies pochodzący z kradzieży na kolei.

A ponieważ ludzie ci uzbrojeni byli w karabiny, i jak się później przekonano nabite nawet w ostre naboje. więc postanowiono poznać się bliżej z nimi.

Pierwszy z nich 27-letni Karol Wiśniewski, z zawodu ogrodnik, mieszka przy ul. Kordeckiego l. 7, drugi zaś 25-letni Szczepan Choroszy z zawodu rzeźnik, mieszka w Kleparowie.

Jak się przekonano z arkusza służbowego powyżsi przeznaczeni byli do pełnienia służby wartowniczej tej nocy na kolei, gdyż są czynnymi członkami

miejskiej straży obywatelskiej.

Przyznali się oni do kradzieży owsa na kolei i wskazali nawet miejsce, gdzie mieli ukrytą w worku resztę owsa, której nie zdolali jeszcze wynieść z kolei.

Jeszcze w biurze komisaryatu nie ukończono spisywać protokołu z aresztowanymi członkami M. S. O. a już drugi oddział przyprowadził Jana Piotrowskiego, dezertera wojskowego, którego przytrzymano w budce naprzeciw rafineryi spirytusu.

Prawie w tym samym czasie ajent pol. Pełeszczuk i starsi przodownicy policyi państwowej Palc i Piotrowski przytrzymali na gościńcu Aleksandra Sobkowa i Józefa Ziobrę również dezerterów idących z Bogdanówki ku rogatce.

Trzeci ich kolega idąc kilkanaście kroków z tyłu, na widok organów policyjnych, począł uciekać w kierunku Kulparkowa.

Za uciekającym puszczono się w pogoń i nawet zrobiono użytek

z broni palnej, dając ośm strzałów

mimo to zdołał on zbiedz.

W tym samym czasie, kiedy padały strzały za uciekającym ajent policyjny Róg i starszy posterunkowy otaczali żołnierzami stojący na uboczu pod szkarpą kolejową na Bogdanówce dom Raucha.

Po ukończeniu wstępnych przygotowań ajent Róg i Celta uzbrojeni w rewolwery weszli do środka i tam ku swemu niemałemu zdziwieniu

po raz trzeci aresztowali Franciszka Gessnera,

niebezpiecznego bandytę i włamywacza, któremu udało się dotychczas z więzień wojskowych

zbiedz już dwa razy,

o czem wspominaliśmy przed kilku dniami.

Z Gessnerem aresztowano też Kazimierza Majchra, dezertera.

Gessnera skutego wraz z Majchrem odprowadzono również do biura komisaryatu policyjnego.

W drodze Gessner rozmawiając stwierdził, iż ma

pecha do agenta Roga,

bo ten go po raz trzeci już aresztuje.

W rozmowie też oznajmił Rogowi, że za wcześnie przyszedł o trzy minuty. Po upływie 3 minut bowiem byłby jego i Majchra nie zastał, gdyż postanowili oni wyjechać ze Lwowa.

W biurze komisaryatu policyjnego.

Przyprowadzonego Gessnera i Majchra w biurze komisaryatu rozkuto.

Gessner oglądnąwszy obecnych w biurze, spostrzegł także aresztowanego Jana Piotrowskiego.

Niespodziewanie przyskoczył do niego i wymierzywszy mu policzek odezwał się:

„Masz ze to, żeś mnie i ich zdradził".

Z odezwania się Gessnera obecne organa policyjne nabrały przekonania, iż aresztowani Jan Piotrowski, Aleksander Sobków, Józef Ziobro i Kazimierz Majcher należą do bandy Gessnera, którą on ostatnimi czasy zorganizował. Że powyżsi należą do bandy Gessnera, przemawia też za tem ich obrona. Twierdzą oni bowiem wszyscy, że szli na kolej, celem wyjazdu ze Lwowa.

Policya jest jednak innego zdania, bo pod wyjazdem ze Lwowa upatruje właśnie wyprawę do Lwowa po cudze mienie.

Przepowiednia Gessnera.

Podczas odprowadzania aresztowanych do aresztów policyjnych, znajdujących się przy ulicy Jachowicza, Gessner zapowiedział, że do pięciu dni znów zbiegnie, ale wówczas opuści na zawsze Lwów, bo nie chce więcej widzieć agenta policyjnego Roga.

Czy Gessner, gdy zostanie odstawiony do wojskowego więzienia, nie zbiegnie stamtąd po raz trzeci, to pytanie, nad którem już dziś niektórzy się głęboko zastanawiają.

Dodatni wynik obławy w jednej z najniebezpieczniejszych dzielnic miasta pozwala przypuszczać, iż odnośne kompetentne czynniki postarają się o pomnożenie znikomej wprost liczby organów policyjnych, by te częściej mogły urządzać nocne obławy. zabezpieczając w ten sposób mienie i życie mieszkańców tej dzielnicy.

Z SALI SĄDOWEJ.

ŻANDARM SKAZANY ZA PRZEKUPSTWO.

Lwów, 28. marca.

(zet) Przed trybunałem wojskowym D. O. G. pod przewodnictwem majora Göttingera odbyła się rozprawa przeciw sierżantowi żandarmeryi Michałowi Kmiciukowi z posterunku w Wolance o przekupstwo (nadużycie władzy z § 380 w. u. k.). Wedle aktu oskarżenia Kmiciuk dał się przekupić nieznanemu żydowi kwotą 300 kor., w zamian za co przepuścił go gościńcem z furą, naladowaną skórami. Oskarżony twierdził, iż ów żyd miał pozwolenie na przewóz, wobec czego nie było powodu do przytrzymania go. Dopiero po odjeździe żyda znalazł w kieszeni munduru kwotę 300 kor., która została mu wsunięta widocznie w chwili, gdy otoczony całą gromadą żydów, jadących ową furą, stał przy wozie w ścisku.

Po przeprowadzonej rozprawie zasądził trybunał oskarżonego za zbrodnię z § 383 w. u. k. na cztery miesiące więzienia i degradacyę z wliczeniem do kary trzech miesięcy, spędzonych w areszcie śledczym.

Oskarżał prok. major Grabski. bronił oskarżonego mec. dr. Link.

Z kroniki policyjnej Przemyśla.

Tajemnicze morderstwo. — Zastrzelenie bandyty w śródmieściu. — Śmiały napad aresztanta. — Wielka kradzież.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 25 marca.

Przed kilku dniami odkryto w Krównikach pod Przemyślem ofiarę niewyjaśnionej dotychczas zbrodni. Oto naczelnik gminy, otrzymawszy wiadomość, jakoby cieśla Jan Kuczyński powiesił się na strychu swego mieszkania, zawiadomił o tem żandarmeryę. Przeprowadzono w domu rewizyę i natrafiono na obfite ślady krwi w mieszkaniu na podłodze. Na strychu zaś znaleziono zwłoki śp. Kuczyńskiego, wiszące na sznurze uwiązanym do belki. Wysłana z Przemyśla komisya sądowo-lekarska z sędzią p. Rozdołem na podstawie wykonanej obdukcyi zwłok stwierdziła, że w czaszce Kuczyńskiego tkwił gwóźdź głęboko wbity i że rana w ten sposób zadana była przyczyną natychmiastowej śmierci. Zdaje się przeto nie ulegać wątpliwości, że na osobie Kuczyńskiego popełniono morderstwo, a dla zmylenia poszlak zwłoki zabitego powieszono na strychu. Krążą pogłoski, że zagadkowa śmierć Kuczyńskiego pozostaje w związku z bliższym stosunkiem, jaki śp. Kuczyński (który był stanu wolnego) miał utrzymywać z żoną tamtejszego gospodarza Jana Sławki, w którego domu mieszkał.

Dnia 22 marca b. r. około godziny 8 wieczorem udało się patrolującej po mieście policyi ująć niebezpiecznego bandytę, Jana Maślaka. W czasie eskortowania przez ciemne ulice śródmieścia Maślak rzucił się nagle do ucieczki. Trzykrotne wołania „stój" nie odniosły skutku. Wówczas patrol policyjny ścigający zbiega oddał kilka strzałów; dwa z nich raniły Maślaka w płuca, kładąc go na miejscu trupem.

Cięższą rozprawę miała policya również z Władysławem Mikułą, sprawcą napadów rabunkowych, który już cztery razy zbiegł z aresztów sądu wojskowego. Podczas ponownego aresztowania Mikuła, który był uzbrojony w rewolwer, stawiał tak gwałtowny opór, że musiano go związać. Sprowadzony na inspekcyę policyjną nie dał jeszcze za wygranę i pochwyciwszy spostrzeżoną w biurze ofic. Trusza szablę, rzucił się na policyantów, usiłując utorować sobie drogę ku wyściu. Zamach jednak nie udał się. Mikułę osadzono w areszcie, skąd oddany zostanie sądowi doraźnemu.

Śmiałej kradzieży dopuszczono się przed kilku dniami w mieszkaniu tut. adwokata dra A. Schächtera, któremu zabrano znaczną ilość garderoby męskiej i damskiej, kosztowności i gotówki na łączną sumę około 100.000 koron. Jako sprawców aresztowano Józefa Moritza i Salomona Weissa, którzy przyznali się do czynu. Część skradzionych przedmiotów odebrano od ich spólniczki Zielińskiej.

Sigma.

Z drohobyckiej kroniki sądowej.

KS. SZAŁAYKO CONTRA JAROSZ.

O obrazę czci. — Zeznania ks. kanclerza Chciuka z Przemyśla. — Czy wolno proboszczowi nie podać patronowi mszału do pocałowania. — Dalsze przesłuchanie świadków.

(Od naszego drohobyckiego korespondenta).

Drohobycz, w marcu.

(„:") Najnowszą sensacyą drohobyckiego życia, o których mówią już coraz głośniej, ale które okryte są jeszcze tajemnicą prowadzonego śledztwa, jest

proces o obrazę czci,

jaki wytoczył tutejszy proboszcz **ks. Jan Szałayko (wraz z p. Józefem Łocheńskim) przeciwko p. Rajmundowi Jaroszowi,** burmistrzowi i komisarzowi rząd. Drohobycza. — Zarówno ze względu na osoby, jak również na szereg poruszanych w procesie spraw, żyjących jeszcze świeżo w pamięci ogółu mieszkańców, rozprawy, prowadzone pod przewodnictwem sędziego p. Weiss de Weissenfelda, wywołały w mieście zrozumiałe zainteresowanie. Motywem aktu oskarżenia był list, jaki p. **Rajmund Jarosz** wystosował do Stowarz. rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" w Drohobyczu, w którym to liście autor nazwał ks. Jana Szałaykę **zaślepionym w namiętności nienawidzenia i krzywdzenia bliźnich, mściwym, bezwzględnym i zdolnym do wykonania zemsty, oraz powiedział, że kupował głosy podczas wyborów na stanowisko proboszcza w Drohobyczu, że znajduje się w procesie kanonicznym z powodu czynów niemoralnych i wreszcie, że ks. biskup przemyski Pelczar zmuszonym był z tego powodu skłonić go do ustąpienia z probostwa;** — w tym samym liście p. **Jarosz nazwał majstra kominiarskiego w Drohobyczu p. Józefa Łocheńskiego płatnym agitatorem magistrackim.**

Rozprawa sądowa rozpoczęła się 19. bm. o g. 9 rano w sali sądu powiatowego w Drohobyczu. Oskarżony p. Rajmund Jarosz zjawił się w towarzystwie adwokatów: **dr. Greka** ze Lwowa i **dr.**

Wiesenberga; nieobecnych oskarżycieli prywatnych: ks. Jana Szałaykę i p. Józefa Łocheńskiego zastępowali adwokaci: dr. Ilnicki i dr. Wyrzykowski.

Po otwarciu rozpraw sędzia p. Weiss de Weissenfeld, podkreśliwszy, że obu stronom znany jest akt oskarżenia, przystąpił do przesłuchania świadka ks. kanclerza sądu biskupiego w Przemyślu, profesora prawa dr. Teofila Chciuka, który w tym wypadku odegrał nietylko rolę świadka, ale i rzeczoznawcy w sprawach przepisów, ustaw, praw i obrządków kościelnych. Zastępca oskarżyciela prywatnego oraz obrona nie żądają zaprzysiężenia świadka, wobec czego ten zeznaje bez przysięgi.

Fakt niepodania przez ks. Szałaykę mszału do pocałowania ówczesnemu komisarzowi rządow. p. Jaroszowi ocenia świadek jako niewłaściwość ze strony księdza i obrazę patrona. Następnie przesłuchano w tej sprawie jeszcze kilku świadków — poczem rozprawę przerwano. Dalsze przesłuchania trwały od 4 popoł. do godz. 8 wiecz. Następnego dnia rozpoczęła się god . 9 rano.

Dotychczasowe zeznania świadków, jakkolwiek przyczyniły się w znacznej mierze do ogólnej charakterystyki stosunków, pośród których wyniki zatarg i nawet ostry konflikt pomiędzy ks. Szałayką a p. Jaroszem — nie dały wszakże konkretnego materyału, opartego na niezachwianych faktach, coby pozwoliło przypuścić słuszność jednej lub drugiej strony. Jak dotychczas, sprawa cała zdaje się stać na martwym punkcie.

Następny dzień rozpraw przyniesie zapewne więcej faktycznych danych, zwłaszcza, że zapowiedziano przesłuchanie szeregu nowych świadków, których zeznania mogą zadecydować o kierunku i dalszym biegu rozpraw.

Zaginiona Beatrice

czyli

malarz — dowódcą bandy rozbójniczej.

Umiłowanie piękna przez Simonettiego. — Jak piękna Bices zakochała się. — Małżeństwo albo skandal. — Zagadkowe zniknięcie. — Dziwny zbieg okoliczności. — Trup nieznanej kobiety. — Malarz Mesones — herszem szajki.

Rzym, w marcu.

(L.) Po Rzymie krąży sensacyjna wieść... Każdy prawie z odwiedzających Rzym zna choćażby tylko z nazwiska słynną Galeryę sztuk pięknych Simonetti, w parterze pałacu Borghese. — Właściciel jej — commendatore Simonetti to jedna z najbogatszych osobistości Rzymu.

Człowiek to jakby stworzony dla piękna. Liczbę pięknych pań, które jako prawe i nieprawe towarzyszki słodziły mu pięknością swą gorycz żywota, przewyższała jedynie liczba prawych i nieprawych dzieci, które on bogato zwykł wyposażać a nieraz i za prawe uznawał.

Najmłodsza z jego dzieci imieniem Bices (Beatrice) było również jedynie uległalizowane, gdy matką jego była tylko jedną z przygodnych żon 80-letniego naówczas Simonetti.

I stało się (historya to nieco zawiła), że 17-letnie dziewczę, w którego żyłach płynęła snać gorąca krew ojca, zakochało się przed 3 laty w młodym malarzu Mesones'ie, głośnym w całym Rzymie hulaki.

Jak silnym był wpływ człowieka tego nad Beatrice, świadczy fakt, że bardzo często przyjmowała go nocą w domu swych rodziców i, co gorsza — pewnego pięknego poranka wraz z nim z domu uciekła.

Uchodząc z Beatrice chciał Mesones jedynie wymusić na starym Simonetti pod grozą skandalu zezwolenie na ślub. Podstęp ten udał się też znakomicie — Beatrice została niebawem signorą Mesones...

Szczęście to jednak tylko krótko trwać miało.

Już w niespełna dwa tygodnie potem doniósł zięć teściowi, że młoda żona jego wyjechała do Neapolu, a stamtąd do Peru celem podjęcia wielkiego spadku, który on, Mesones, oddziedziczył i z podróży tej już nie wróciła, gdyż okręt, którym jechała, zatonął na falach wzburzonego morza.

— — — — — — — —

Przed paru tygodniami jeden z agentów tajnej policyi rzymskiej podsłuchał przypadkowo w pewnej kawiarni rozmowę kilku osób, z których jedna powiedziała, że stary Simonetti długo napewne poczeka zanim się czegokolwiek dowie o swej córce.

Zaintrygowani tą rozmową udali się agenci do domu Simonettich, gdzie dowiedzieli się o tajemniczym wyjeździe Beatrice. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie poczyniono jednak wówczas żadnych kroków śledczych, celem skonstatowania, czy rzeczywiście Bice wyjechała danym okrętem z Neapolu i czy naprawdę okręt ten zatonął, co zresztą wtedy — w okresie gorących walk łodzi podwodnych — łatwo mogło się wydarzyć. Natomiast przypomniano sobie żywo, że w tym właśnie czasie znaleziono na Lungotevera tzn. na brzegu Tybru trupa młodej kobiety, która, jak donosiły listy przy niej znalezione, strzałem rewolwerowym pozbawiła się życia. Była to rzekomo Marya Rotellini z Udine, która, szukając w Rzymie ochrony przed inwazyą austryacką, w skrajną popadła tu nędzę. — Marya Rotellini — jak sądzi policya — na podstawie wywiadów w Udine — jest postacią zupełnie sfingowaną. Bice zaś — jak przypuszczają — została przez Mesones'a i jego godnych pomocników zastrzelona i następnie — przy sprzyjającej mgle nocnej — rzucona na brzeg Tybru. Papiery opiewające na Maryę Rotellini a znalezione przy zwłokach, miały na celu zmylenie śladów.

I rzeczywiście przy odgrzebaniu zwłok udało się stwierdzić identyczność ich z Beatrice — z czego wnioskować można już śmiało, że malarz po 20 dniowem współżyciu małżeńskiem pozbył się swej żony.

Mesones, który z nową już kochanką zamieszkał w uroczej willi obok Frascati, został aresztowany. Zrazu przeczył on stanowczo wszelkim podejrzeniom, później jednak do winy się przyznał. W toku śledztwa wyszło też na jaw, że Mesones stał na czele wielkiej bandy rozbójniczej.

Wiadomości giełdowe

KURSA ZAGRANICZNE.

Zurych, 27. marca.

(PAT.) Kursa dewiz z 26 bm. Berlin 7.65 (8.—). Praga 7.45 (8.40). Nowy Jork 580.— (584.—). Paryż 41.40 (41.50). Bruksela 42.30 (43.—). Sztokholm 122.50 (123.—). Madryt 101.75 (102.50). Wiedeń —. Holandya 214.50 (—.—). Londyn 22.37 (22.32). Medyolan 29.— (29.75). Kopenhaga 106.— (—.—). Chrystyania 107.— (—.—). Buenos Aires 250.— (252.—). Austr. noty koronowe stemplowane 2.70 (2.60), niestemplowane 2.75 (—.—). Zagrzeb 3.60 (3.40). Kraków 2.50 (2.30). Budapeszt 3.15 (3.10). Wiedeń 2.70 (2.60).

KURSA W WOLNYM OBROCIE.

Wiedeń, 27. marca.

(PAT.) Kursa w wolnym obrocie z 26 bm. Zagrzeb 140—144. Budapeszt: banknoty koronowe stemplowane 110—128. Kraków 100—110. Praga 305—325. Czeskie banknoty a 5.000 K i mniejsze 315—335. Jugosłowiańskie 125—155.

Na srebrnym ekranie.

PRACOWNICY MORZA

Premiera w kinoteatrach: „Kopernik" i „Masieńka".

Lwów, 28. marca.

Wy wszyscy spragnieni widoku morza, żądni pełnych czaru nastrojów, wy wielbiciele pejzażów tajemniczej dali głów niepospolitych, cieszcie się! Uczta was czeka niesłychanie cudną, zachwyt oczu i fantazyi, jednem słowem, coś, czego absolutnie dotąd nie przeżywaliście! To nie są superlatywy — to nie jest sztuka reklamy — to jest fakt. Na arcydzieło to składają się zresztą czynniki — które go takiem uczynić musiały: Znakomity poeta Wiktor Hugo, wspaniały aktor wie — natura sama — i... firma pierwszorzędna. Sięganie do dzieł literatury dają zawsze rękojmię, iż będzie to rzecz piękna, stojąca na wyżynie artystycznej. Tem więcej skoro rozlśni się tu fantazya twórcy takiego jak Hugo. Po wczorajszym dniu „bezświetlnym" publiczność zgłodniała wrażeń, wypełniła miejsca po brzegi. Ale też dziwić się temu — nie można — sława obu kinoteatrów dotrzymała słowa i dały znów niezapomniany film.

„Pracownicy morza" to ludzie stykający się z jedną z największych potęg natury. Morzem i na morzu żyją. Lethierry jest właścicielem statku i ślicznej córki Deruchette i to decyduje o jego całym losie. Wspólnik a raczej wspólnicy jego — podglądnęli jego dobytek i zamierzają jeden sprytnie, drugi jeszcze sprytniej zdobyć ten majątek dla siebie. Rentain wykrada go poprostu, Clubin w chwili, gdy Rentain zamierza wyjechać na pełne morze, staje przed nim z rewolwerem w ręku i zmusza go w ten sposób do oddania pieniędzy. Lethierry buduje tymczasem nowy statek. Ale i teraz dosięga go ręka „przyjaciół" i statek rozbija się. Lethierry wpada w rozpacz. Ale maszyna, powiadają — ocalała! To iskra nadziei! Gdyby tę maszynę można ocalić — klęska przestałaby być klęską. Ale któż się znajdzie — któż, dość odważny — nie! dość szalony — który na krok taki się waży? Oto Gillat, dziwny człowiek, rybak skromny — usłyszał wołanie błagalne Lethierry'ego, usłyszał je sercem kochającem, gdyż Deruchette jest oddawna umiłowaną jego — a oto ojciec jej, w zapale obiecuje oddać rękę jej temu, kto ocali — maszynę! Na swej łodzi — odjechał Gillat. Pracuje dniem i nocą. Obrasta włosem jak zwierz, wiatr i morze nie przestają go chłostać, głód mu dokucza, lecz cel jego święty, piękny, każe mu zapomnieć o wszystkiem. I zwyciężył! wydobył maszynę — i wraca! Zdawałoby się, iż takiego człowieka los musi nagrodzić, że jak kwiat cudny, rzuci mu w objęcia ukochaną dziewczynę. Ale nic podobnego nie nastąpiło! Obławiła się tylko dusza Gillata cudna, sama jak kwiat. Bo oto Deruchette kocha innego, kocha pastora, którego własnemi rękami rybak wyrwał ze szpon śmierci, nie wiedząc, że ocala rywala. Gillat wrócił i pierwszy krok jego — w ogród złotowłosej Deruchette. Ale też i tam w tym ogrodzie tonącym w blasku księżycia ujrzał swój wyrok, ujrzał jak na wyśnione przez niego, słodkie usta Deruchette kładą się w pocałunku usta pastora. Młodzi są nieszczęśliwi, bo Lethierry — obiecał rękę córki swej temu, kto maszynę ocali. Gillat ją wydobył — rzecz prosta — Gillat poślubi Deruchettę. Młody bohater widzi ich mękę — i zapomina o swojej. I staje się rzecz najdziwniejsza i najpiękniejsza na świecie. Gillat prowadzi sam kochanków do ślubu. Sam zaś — ...nadchodzi morze! Jego brunatne fale najeżone białymi kłami rozbijają się o pierś skał. A tam wśród skał czeka na nie człowiek. Już podeszły do kolan, już dotykają serce, już zalały zbolałą głowę. Nadchodzi wieczór — na niebie lśni seledynowy blask miesięczny — a fale rozbijają się dalej nie zwracając wcale, że serce niezwykłego człowieka przed chwilą bić przestało...

Cóż jednak słabe słowo wyrazić jeszcze zdolne? Trzeba własnemi oczyma ten film — cud ujrzeć, podziwiać pomysły reżyserskie, z umykaniem, zbieraniem się, cofaniem cieniów. Chwilami roztwierają się jak róża — z której wnętrza wyrasta głowa.

A morze, to bezmierne, widokiem swym kojące morze — jakież wielkie sprawia wrażenie. I te twarze ciekawe, tak różne od typów dotąd spotykanych, ta gra spokojna, bez szarży — a tak porywająca! To też wśród publiczności premierowej widziało się znanych u nas aktorów, którzy przyszli swych znakomitych kolegów podziwiać. Mimo, iż bardzo często pozwala nam dyrekcya ogłosić pochwały o wyświetlanych obrazach — przed „Pracownikami morza" jednak chapeau bas! To już nie pochwała — to zachwyt ciśnie się pod pióro!

Nora.

NEKROLOGIA

POSADY I PRACE

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

FILATELISTYKA

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

ROZMAITE

Wydzierżawienie polowań w lasach państwowych w Małopolsce.

Zarząd Okręgowy Dóbr Państwowych we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że w najbliższym czasie nastąpi wydzierżawienie prawa polowania w kilkunastu rewirach łowieckich w lasach państwowych w Małopolsce na okres 6-letni w drodze przetargu zapomocą ofert pisemnych.

Przetarg na wierwszą seryę dzierżaw polowań, składającą się z 5-ciu górskich rewirów łowieckich, położonych w Nadleśnictwach Polanica, Mizuń i Sołotwina mizuńska (powiat Dolina, stacya kol. Bolechów, Wygoda) odbędzie się dnia 27 kwietnia 1920 o godzinie 11 przed południem.

Główną zwierzyną w tych rewirach są jelenie, niedźwiedzie, wilki, dziki, głuszce etc.

Osoby na dzierżawę reflektujące zechcą zgłosić się osobiście lub pisemnie do wymienionego Zarządu Okręgowego (ul. Chorążczyzny 17) gdzie otrzymają szczegółowe informacye pod względem wnoszenia ofert i o warunkach dzierżawy. 21592

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4. Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.